Nr. 247. Sobota, 30 Października 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **2 Mk. 50 f.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 161,435

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
We Lwowie bez dostawy	25 Mk
" " z dostawą	40 Mk
Z przesyłką pocztową w Polsce	45 Mk
" " w innych państwach	60 Mk

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 1 Mk 50 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 80 f. — Drobne ogłoszenia po 40 f., od wyrazu tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologja po 4 Mk, za kronice i komunikaty 5 Mk, za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk. tabelaryczne i liczbowe po 2 Mk 50 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 9—2 i od 5—7.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymują tylko całoroczni i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (40 Mk.)

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31. I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa postanowieniem z d. 18 września 1920 r. zamianował dr. Franciszka Bujaka, zwyczajnego profesora historji społecznej i gospodarczej w Uniwersytecie warszawskim zwyczjaym prof. hist. społecznej i gospodarczej w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie z ważnością nominacji od dnia 1 października 1920 r.

Naczelnik Państwa postanowieniem z d. 22 września r. b. mianował ks. dr. Zygmunta Bielawskiego, nadzwyczajnym profesorem pedagogiki i katechetyki w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie z ważnością od 1 października 1920 r.

Naczelnik Państwa postanowieniem z d. 18 września 1920 r. zamianował dr. Jerzego Michalskiego, dyrektora Banku krajowego we Lwowie, profesorem honorowym ekonomji społecznej w Szkole Politechnicznej we Lwowie.

Naczelnik Państwa postanowieniem z d. 19 sierpnia 1920 r. zamianował Marjana Lalewicza, naczelnika Wydziału budownictwa dyrekcji okręgowej robot publicznych m. Warszawy, zwyczajnym profesorem historji architektury w Politechnice warszawskiej z ważnością nominacji od 1 października 1920 r.

Naczelnik Państwa postanowieniem z d. 22 września r. b. mianował dr. Władysława Mieczysława Kozłowskiego, profesorem nadzwyczajnym metodologji i teorji nauk na Wydziale filozoficznym w Uniwersytecie poznańskim z ważnością od 1 lipca 1920 r.

Naczelnik Państwa postanowieniem z d. 22 września r. b. mianował dr. Helenę Gajewską, docentkę Uniwersytetu Jagiellońskiego profesorką nadzwyczajną histologji na Wydziale lekarskim w Uniwersytecie poznańskim od dnia 1 października 1920 r.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego posunęło do VIII. kl. rangi profesorów: Józefa Braszkę, dr. Leona Ohrapczyńskiego i Franciszka Lubasia w gimn. realnem w Białej, Karola Bielczyka w gimn. w Bochni, dr. Mendla Bernhauta, Romualda Dąbrowskiego i Deodata Janotkę w gimn. w Brodach, Włodzimierza Husaka i dr. Bazylego Lewickiego w gimn. w Brzeżanach, Izaka Paleka w gimn. w Buczaczu, Józefa Bajera, Alfreda Brodnickiego i Józefa Schabowskiego w gimn. w Drohobyczu, Stanisława Kaniowskiego w gimn. w Gródku Jagiellońskim, Juljusza Adamskiego w gimn. w Jarosławiu, Józefa Waksmundzkiego, Jana Wojtasa i Adolfa Zintla w gimn. w Jaśle, Joachima Halbreicha w gimn. w Kamionce Strumiłowej, ks. Franciszka Wójcika w gimn. z pol. jęz. wykł. w Kołomyji, dr. Bartłomieja Gofrona i Wincentego Janika w gimn. św. Anny w Krakowie, Mieczysława Dąbrowskiego, dr. Antoniego Kuklinskiego i Mieczysława Kupczyńskiego w gimn. IV. (real.) w Krakowie, Józefa Lewickiego, Jana Majerka, Tadeusza Świątka i dr. Stanisława Wehera w gimn. V. w Krakowie, Kazimierza Fijoła i Józefa Majkę w gimn. VI. w Krakowie na Podgórzu, dr. Samuela Schmelkesa w gimn. VII (real.) w Krakowie, dr. Aleksandra Kollera w gimn. akademickim we Lwowie, Platona Łuszpińskiego w filji gimn. akademickiego we Lwowie, dr. Lewiego Freunda, Alfreda Ujejskiego i Jerzego Dunin Wąsowicza w gimn. II. we Lwowie, Stanisława Goneta i dr. Teofila Emila Modelskiego w gimn. VII. we Lwowie, Józefa Przeworskiego w gimn. w Przemyślu na Zasaniu, Dymitra Gregolińskiego, Jana Popowskiego i Wasyla Prociowa w gimn. z ukr. jęz. wykł. w Przemyślu, Eugenjusza Kosińskiego w gimn. I. w Rzeszowie, Stanisława Piekarczyka, dr. Adama Ruczkę i ks. Piotra Szpilę w gimn. II. w Rzeszowie, dr. Majera Auerbacha i Aleksandra Bojcuna w gimn. w Samborze, Maksymiljana Finkenthala, Karola Fischera, ks. Jana Reniżewskiego i Teodora Ruppa w filji gimn. w Samborze, ks. dr. Józefa Krysowskiego w gimn. w Sokalu, Aleksandra Bojcuna w gimn. z ukr. jęz. wykł. w Stanisławowie, Jana Ptasiewicza, Arnolda Späta i Józefa Weissbauma w gimn. w Stryju, Ozjasza Graubarta w gimn. I. z pol. jęz. wykł. w Tarnopolu, Marka Gottfrieda w gimn. II. z pol. jęz. wykł. w Tarnopolu, Józefa Pyrczaka w gimn. I. w Tarnowie, Romana Gładyszowskiego, Antoniego Suchońskiego i ks. dr. Jana Wiślickiego w gimn. II. w Tarnowie, ks. Walentego Puchałę w gimn. w Trembowli, Henryka Fogla w gimn. w Wadowicach, ks. Józefa Jurkiewicza i Michała Wajdę w szkole realnej II. we Lwowie, Gabrjela Dubiela w szkole realnej w Tarnowie.

Generalny Delegat Rządu zamianował starszego oficjanta kancelaryjnego Antoniego Smigielskiego, adjunktem kancelaryjnym w IX. stopniu służbowym.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie zamianował praktykantkę pocztową Stefanję Migoń, asystentem pocztowym w XI. kl. rangi urzędników państwowych w Rawie ruskiej.

Rozporządzenie

Dyrekcji skarbu we Lwowie z dnia 22 października 1920 l. 59.706 w sprawie utworzenia Ekspozytur akcyzowych w zamkniętem mieście Krakowie w dzielnicy Podgórze.

Na mocy rozporządzenia dyrekcji skarbu we Lwowie z dnia 12 sierpnia 1919 l. 12.628 przesunięto z dniem 1 stycznia 1920 linję akcyzową krakowską, na południową granicę dz. Podgórze i otwarto z tymże dniem 7 nowych urzędów akcyzowych, na tej linji wybudowanych.

Ponieważ w obrębie rozszerzonego obszaru akcyzowego znajdują się dworce kolejowe: Podgórze-Płaszów, Podgórze-miasto, Podgórze-Bonarka i Podgórze-Wisła oraz urząd poczt. Kraków XIV w dz. Podgórze, okazała się potrzeba ustanowienia wewnątrz linii akcyzowej Ekspozytur Urzędów akcyzowych na wspomnianych dworcach i we wspomnianym urzędzie pocztowym.

W obec tego na mocy §. 17 rozp. wykonaw. b. krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie z dnia 1 lipca 1911 l. 2581/pae. Nr. 98 dzu. kr. do ustawy z dnia 22/XII 1910 Nr. 121 ex 1911, Dzap. o zmianie linjowego podatku spożywczego w Krakowie wzgl. na mocy dalej obowiązującego i w porozumieniu z b. krajową Dyrekcją skarbu przez Dyrekcję poczt i telegrafów we Lwowie dnia 28/11 1898 L. 101.772/III wydanego regulatywu dla urzędów pocztowych w obrębie krakowskiej linji akcyzowej położonych, ustanawia się dla poboru linjowego podatku spożywczego od przedmiotów taryfowych wprowadzonych na dworce kolejowe wewnątrz linji akcyzowej wzgl. nadsyłanych do urzędu pocztowego Kraków XIV. w Podgorzu następujące Ekspozytury urzędów akcyzowych:

Aurelja Wyleżyńska. 3)

U złotych wrót.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

II.

Dni wlokły się nudnie, monotonnie. Janka coraz wyraźniej uświadamiała sobie, że uniwersytet nie może wypełnić jej życia.

Tam na wsi, w długie bez końca jesienne wieczory, gdy krokami mierzyła salę jadalną, a duszą leciała w dal bezkresną, śniły się jej rzeczy nieziszczalne. Snuła całe długie historje własnego życia. Czasem nie wiedziała, którą by z nich wybrać.

— Chciałabym tysiąc razy przeżyć moje życie, marzyła z Beethowenem.

Dzięki pełnoletności, osiągnęła już formalne prawo rozporządzania swym losem, — ale żal jej było opuszczać swych opiekunów, którzy poprostu nie mogliby zrozumieć, dlaczego ich opuszcza i czy może być jej gdzie lepiej.

Nakoniec znalazła w sobie tyle mocy, by z niemi nie liczyć się, by stworzyć sobie nowe życie. Jako deski ratunku chwyciła się wyjazdu do Krakowa. Zaraz na wstępie prawie spotkał ją zawód. Nauka nie mogła zachłonąć jej duszy — to wszystko było bardzo zajmujące, ale to nie był jej świat. Niemniej pierwsze tygodnie pobytu w obcem mieście zachwyciły ją, jako coś nowego, jako wrota prawdziwej swobody.

Znikły bezpowrotnie blade, bezbarwne czasy panny na wydaniu. Cztery długie lata spędzone bądź w ciszy wiejskiej, bądź w atmosferze zabaw karnawałowych, zapadły w przepaść bezdenną. Janka pamięta dotąd śliczną jesień. Szła wolno plantami; nad głową jej wisiała kopuła z brunatnych, kasztanowych liści — pod stopami ścielił się dywan różnobarwny, haftowany w złote ściegi palcami klonu, zasiany drobnemi purpurowemi łzami, co spadały z krzewów, za lada podmuchem wiatru.

Radość, bezmierna, dziecinna radość, że krokami jej nikt nie kieruje, że może iść gdzie chce, radość, że żyje...

Pokochała całą duszą to miasto, którego tajemny czar działał na nią coraz bardziej. Kochała zwały Wawelu, piętrzące się ku górze, strzeliste wieżyczki kościołów, mury opasujące dawny gród.

Okna jej wychodziły na Mały Rynek. Lubiła w księżycowe noce patrzyć jak leją się strumienie srebra na dach Marjackiego kościoła. Zieleń blachy miała wtedy dziwne odbłyski. Na jej mistycznej łące kwitły nieziemskie kwiaty, takie, jakie tylko fantazja średniowiecza stworzyć by potrafiła. Księżyc wolno zataczał swe koło, a kwiaty układały się w coraz dziwniejsze wiązanki, igrały przed oczyma widza, jak czarodziejskie zjawisko.

Oswoiwszy się ze swą rolą samodzielnej panny, Janka wrychle zauważyła, że wobec jej wymagań uczuciowych, wobec jej stosunku do życia, jedynie powierzchowne zaszły w nim zmiany. Wielką żądzę swobodnego tchnienia przygniatały, nie dające się usunąć, nabyte przez wychowanie, konwenanse światowe; pragnienia z lękiem walczyły o lepsze, nieśmiałość zewnętrzna z odwagą duszy ścierały się na każdym kroku.

Zdawało się jej dawniej, że z chwilą, gdy progi *Almae Matris* przekroczy, zajdą w niej rzeczy nowe, choć przewidziane i upragnione; mgliste, wciąż zmienne cele życia ustąpią miejsca jakiemuś jednemu.

Wkrótce jednak przekonała się, że wykłady, jeśli chodzi o samą wiedzę, nie dadzą jej więcej, niż dotąd czytane książki. Studja samodzielne, źródłowe, które niegdyś uśmiechały się jej w marzeniach, po prostu przerażały Jankę. Słuchała ze zdziwieniem, gdy młode, piękne kobiety rozmawiały, używając wyrazów technicznych, niezrozumiałych dla niej. Widziała, że są całą duszą w obcym jej świecie i że w tym świecie dobrze się czują.

Prędko też wyzbyła się złudzenia, że teraz, gdy jest samodzielną kobietą, nie panną na wydaniu, jak dotąd, stosunek mężczyzn do niej ulegnie zmianie, stanie się prostym, naturalnym. Skończą się asystowania — dyskretne zbieranie wiadomości co do posagu flirty daleko idące, choć nie przekraczające nigdy przepisów dobrego tonu. Co ważniejsze, ona sama uwolni się od wiecznych podejrzeń i obaw co do młodych ludzi pozna ich dzięki temu lepiej, bezstronniej i gdy przyjdzie chwila miłości, dotąd naprożno oczekiwana, potrafi sama sercem wybrać.

Po parotygodniowym uczęszczaniu na wykłady literatury polskiej i sztuki, spostrzegła z wielkiem zdziwieniem, że ma tu asystentów, jak ich miewała na balach i wyścigach. Wprawdzie znajomości zawierane w sposób mało skomplikowany, bo lada drobnostka ułatwiała zbliżenie, jednak młodzież otaczająca ją teraz, miała o wiele gorzej skrojone ubrania, mówiła również komplementy, może nawet w sposób bardziej naturalny, ale za to mniej wykwintny. Sama zresztą przekonała się boleśnie, że i ona do tej nowej roli, sobie zakreślonej, nie dorosła jeszcze.

Kilka miesięcy spędzonych w Krakowie wzbudziły w duszy Janki pustkę. Chciała życie sama sobie tworzyć, a nie wiedziała nawet o co ma je zahaczyć. Miała wrażenie, że jakieś nieprzebrane skarby czekają na nią za tajemniczą kratą, a ona nie wie, którą sprężynę nacisnąć, by zbliżyć się do nich. Z wiosną zjawiać się poczęła, jak dawniej, nieukojona tęsknota. Chciała coś robić, chciała kogoś kochać, poprostu chciała żyć. Wyciągała w przestrzeń ręce błagalnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

1. Ekspozytury urzędu akcyzowego Nr. 14 na dworcach kolejowych: Podgórze-Płaszów, Podgórze-Wisła, Podgórze-miasto.

2. Ekspozyturę Urzędu akcyzowego: Nr. 16 na dworcu kolejowym Podgórze-Bonarka wreszcie

3. Ekspozyturę Urzędu akcyzowego Nr 15 w Urzędzie pocztowym Kraków XIV Podgórze.

Dyrekcja Skarbu.

Lwów, dnia 22 października 1920.

Bugno, prezes.

Sejm walny.

Posiedzenie 189 z dnia 28 b. m.

Po odczytaniu interpolacji przystąpiono do II czytania ustawy o współdzielniach.

Referent p. Adam oznajmia, że rezolucję p. Szczerkowskiego, wzywającą Rząd do przedłożenia Sejmowi w ciągu 4 miesięcy ustawy o złączeniu się współdzielni, komisja jednomyślnie przyjęła.

Następnie p. Szczerkowski w imieniu mniejszości komisji zażądał, aby art. 1 ustawy brzmiał jak następuje: Za współdzielnie uważa się zrzeszenia o zmiennej nieograniczonej liczbie członków i takimże kapitale wykluczający zysk i mający na celu zaspokojenie osobistych, materjalnych i duchowych potrzeb swoich członków.

Radca ministerjalny Kwieciński sprzeciwił się wniesionej poprawce i domagał się przywrócenia brzmienia rządowego projektu ustawy. Poprawkę odrzucono i przyjęto art. 1 w brzmieniu komisji.

Dalsze artykuły przyjęto bez dyskusji.

W dyskusji nad art. 9 p. Szczerkowski uzasadniał poprawkę według której szczegółowe przepisy co do rejestracji miał by wydawać Minister sprawiedliwości nie w porozumieniu z Ministrem skarbu jak proponuje komisja, lecz w porozumieniu z Ministrem pracy. Poprawkę tę odrzucono.

Dalsze artykuły aż do art. 55 włącznie przyjęto.

Przy art. 57 odrzucono poprawki pp. Podstolskiego i Szczerkowskiego dotyczące podziału zysków. Również odrzucono poprawkę do art. 68, dotyczącą rewizji współdzielni a przy art. 107 poprawkę p. Kosmowskiej 113 głosami przeciw 93 aby rada współdzielcza była utworzona przy Radzie Ministrów. Następnie przyjęto całą ustawę wraz z rezolucją Szczerkowskiego.

Przyjęto w III czytaniu ustawę o pożyczce przymusowej.

W dyskusji nad rozdziałem IV i V konstytucji przemawiali pp. Matakiewicz, Waligiak, Wałeron, Mieczkowski, Fichna, ks. Lutosławski, Hartglas i Bobek.

Po przerwaniu dyskusji nad konstytucją ks. Lutosławski uzasadniał wniosek o pomoc dla akademików wracających z wojska. Nagłość wniosku uchwalono.

Wniosek p. Rudzińskiego o wyasygnowanie 10 miljardów na zakupno zagranicznych pism naukowych i wniosek p. Dąbskiego o wyasygnowanie 4 miljardów na cele oświaty odesłano do komisji.

Po krótkiem uzasadnieniu przez p. Mierzejewskiego, Izba uchwaliła wniosek tyczący się pozostawienia zdemobilizowanym żołnierzom mundurów.

Następne posiedzenie jutro o godz. 4. Na porządku dziennym znajduje się trzecie czytanie ustawy o współdzielniach, sprawa cenzury, sprawa uposażenia osób wojskowych i nauczycieli, oraz rozprawa nad wnioskiem p. Rudzińskiego o zniesienie stanu wyjątkowego.

Z komisji sejmowych.

Komisja konstytucyjna zwołana dla rozpatrzenia artykułu 86 konstytucji uchwaliła przejść do porządku dziennego nad sprawą nieprzeprowadzenia dyskusji merytorycznej nad tym artykułem i nad żądaniem wycofania całego projektu. Przystąpiła do dyskusji nad wnioskiem Z. L. N. i N. Ch. K. R. dotyczącym cenzury prewencyjnej i pocztowej. Uchwaliła w zasadzie zniesienie obu cenzur.

Komisja ochrony pracy przeprowadziła wedle referatu ks. Tkaczyńskiego rozprawę ogólną nad ustawą o służbie domowej.

Komisja aprowizacyjna zakończyła dyskusję nad ogólnem położeniem aprowizacyjnem i w myśl wniosku ks. Starkiewicza i p. Mierzejewskiego przyjęła do wiadomości sprawozdanie Ministra. Stwierdziwszy powagę sytuacji wezwała kluby sejmowe aby zach ęciły swych członków do skłonienia producentów, aby pilnie oddawali kontyngenty i wezwała Ministerstwo kolejowe co ułatwienia transportów żywności. W myśl wniosku przewodniczącego p. Gdyka, komisja wezwała Rząd, aby zaopatrzył miasta i ośrodki przemysłu w dwutygodniowe zapasy dla ubezpieczenia przed ewentualnym niedomaganiami dowozu, ograniczył ruch pasażerski dla lepszego dowozu ziemniaków, oraz objął aprowizację Krakowa, Lwowa i większych miast małopolskich w własny, bezpośredni zarząd Ministerstwa aprowizacji. Sprawę kontyngentu mięsa komisja odroczyła do przedstawienia przez Rząd projektu ustawy o kontyngencie mięsa.

Komisja administracyjna wysłuchała opinji, znawców przedstawicieli społeczeństwa i prywatnych instytucji ubezpieczeniowych, oraz przedstawicieli instytucji rolniczych co do sposobu, jaki ma być stosowany przy ubezpieczeniach, tj. czy ma być monopol państwowy, czy pozostawiona możność asekurowania się w instytucjach prywatnych ewentualnie społecznych.

Komisja Opieki społecznej przyjęła rządowy projekt dostawy o złączeniu urzędu emigracyjnego z urzędem J. U. R.

Komisja oświatowa uchwaliła przyznanie zapomóg dla studentów i przyjęła wniosek p. Ważnickiego, dotyczący niewykonania ustawy o uposażeniu nauczycieli szkół powszechnych — kancelarja sejmowa otrzymała wiadomość, że p. Aleksander Napiórkowski, podpor. W. P., ciężko ranny w walkach pod Ciechanowem, zmarł w drodze do szpitala. W miejsce jego powołany został z listy P. P. S. p. Pudlos.

Komisja robót publicznych przeprowadziła wedle referatu p. Kędziora dyskusję szczegółową nad projektem ustawy drogowej, opracowanym na zasadzie tez, ustalonych przez międzynarodowy kongres drogowy w Londynie.

Komisja prawnicza w dyskusji nad projektem ustawy o podwyższeniu czynszów, obradowała nad pytaniem, czy lokale przemysłowo-handlowe poddać także pod pewne maximum podwyższenia. — Dyskusję dalszą odroczono.

Nasze sprawy.

* Ministerstwo Rolnictwa ostrzega rolników przed podszeptami nieuczciwych spekulantów i oznajmia, że za wybijane z rozporządzenia władz bydło podejrzane o księgosusz, będzie wypłacane bezzwłocznie wynagrodzenie wedle ustanowionych norm szacunkowych i że winni ukrywania zarazy nietylko zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej, ale także tracą prawa do odszkodowania.

* *Gazeta Warszawska* pisze: Przymierze między Polską a Rumunją narzuca się nieprzepartą siłą, bo jesteśmy sąsiadami, którzy nie mają ze sobą żadnych sporów granicznych, a w interesie obu państw, leży posiadanie wspólnej granicy. Zabezpieczy ona Polskę i Rumunję od niebezpieczeństwa ukraińskiego, któremby się posługiwać mogły Niemcy i Rosja.

* Staraniem zarządu związku Polaków ziemi wileńskiej i grodzieńskiej zorganizowano komunikację bezpośrednią z Wilnem, celem dania uchodźcom możności szybkiego powrotu.

* *Czas*, organ Benesza twierdzi, że zgoda polsko-rosyjska przedstawia dla Czech wielką wagę. Gdyby doszło do porozumienia między Polską a Rosją, sytuacja Czech byłaby wielce ułatwioną. Jeśli to nie nastąpi, Czechy będą musiały postępować bardzo ostrożnie, a w każdym razie muszą dojść z Polską do porozumienia i żyć z nią w zgodzie.

W sprawie biura prasowego.

Ministerstwo spraw wojskowych, w związku z głosami prasy, dotyczącymi działalności Biura prasowego Naczelnego Dowództwa, podaje następujący komunikat prezesa sejmowej Komisji wojskowej, posła Anusza:

„W trakcie rozpraw w przedmiocie powołania do życia działalności naczelnej kontroli wojskowej, Minister Sosnkowski złożył oświadczenie, którego część odnoszącą się do działalności biura prasowego Naczelnego Dowództwa. czuje się w obowiązku podać do wiadomości publicznej, ponieważ chodzi w niej o rehabilitację honoru oficera polskiego.

Co się tyczy merytum sprawy kontroli Biura prasowego Naczelnego Dowództwa. przeprowadzonej komisjonalnie przez O. M. K. W. przedstawia się ono w sposób następujący: Dnia 25 sierpnia 1920 r. nadszedł do oddziału Naczelnej kontroli wojskowej list posła. Dr. Jana Załuski, zawierający oskarżenie Biura prasowego Naczelnego Dowództwa o propagandę niepatrjotyczną i o nadużycia finansowe, wraz z prośbą o dokonanie rewizji w temże Biurze. Nadeszło również pismo z prezydjum Rady Ministrów, żądające zbadania sprawy i wyjaśnień w związku z interpelacjami wniesionemi na K. O. P.

Dnia 1 września 1920 r. nadesłało dodatkowo pismo posła Załuski, potwierdzające i rozszerzające poprzednio postawione zarzuty.

Szef Oddziału naczelnej kontroli wojskowej zarządził na podstawie tych skarg za moją wiedzą przeprowadzenie kontroli powierzając je komisji pod przewodnictwem ppłk. Krynickiego złożonej z ppłk. de Beaurain i mjr. Sobotkowskiego. Nadto zwrócił się z własnej inicjatywy do Marszałka Sejmu o wskazanie rzeczoznawców do kontroli książek, których też Marszałek Sejmu wskazał w osobach pp. Świdy i kontrolera książek kupieckich Wiktora Cichockiego. Następnie wskutek dalszego zwrócenia się do szefa Oddziału N. K. W. wyznaczył Marszałek dodatkowo posłów Meślankę i księdza Nowakowskiego. Za piśmiennem zezwoleniem szefa sztabu generalnego przystąpiono w dniu 4 września do rewizji Biura prasowego Naczelnego Dowództwa i jego kasy i ksiąg, oraz zbadania szefa tego Biura kpt. Kaden-Bandrowskiego i buchaltera Wacława Jezierskiego.

Komisja zapoznała się z działalnością Biura prasowego oraz z zawartością kasy i stanem ksiąg przez Biuro prowadzonych doszła do wniosku, zawartego w protokole z dnia 12 września r. b.

Znajdujące się w aktach zestawienia, oparto na badaniu ksiąg, przyczem tylko p. Cichocki o stanie tych ksiąg opinję swą wypowiedział, uznając, że „prowadzenie ksiąg było zupełnie nieracjonalne.

O wynikach postępowania sądowego złożył naczelny prokurator wojskowy następujący raport:

Komisja, ustanowiona przez O. N. K. W. postawiła zarzuty, że „w Biurze prasowem operującem majątkiem kilkunastu miljonów pieniędzy skarbowych, prowadzona jest gospodarka pieniężna wprost niszczycielska, bez żadnych nawet podstawowych wymogów buchalteryjnych lub wojskowych".

TRAGEDJA DĄBROWSKIEGO.

(Szymon Askenazy: „Napoleon a Polska. III. Bonaparte a Legjony", Warszawa i Kraków 1919. Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie").

Zanim tysiące Polaków śpiewać poczęły z zapałem i wiarą w pomyślniejszą przyszłość „Marsz, marsz Dąbrowski, z ziemi włoskiej do *Polski*"... przeszedł ten twórca i niezłomny apostoł legjonów lata cierpień i udręk, oszukany przez obcych, którym zaufał, krytykowany i kamienowany przez własnych rodaków, posądzających go o cele egoistyczne i prywatę i nie wiedzieć o jakie jeszcze zbrodnie.

Innego złamałyby te przeciwności niechybnie; on wytrwał, doczekał chwili triumfu, pieśń spopularyzowała jego nazwisko w najszerszych narodu kołach.

Lata straszliwych zawodów, rozczarowań i bólów bohaterskiego generała i jego podkomendnych, odmalował w omawianem przez nas dziele prof. dr. Szymon Askenazy. Jak to uczynił, ile wiedzy i talentu wlał w karty okazałego tomu, dodawać nie potrzebujemy, wszak uczony ten ma już dawno ustaloną, a bardzo piękną markę — pisaliśmy zresztą o nim obszerniej na tem miejscu przy innej sposobności.

Legjony, po Campoformiu i odejściu Bonapartego „jedno miały zadanie najbliższe a najtrudniejsze: trwać". To proste hasło zaraz wtedy, rozczarowanym przez pokój, osamotnionym przez stratę opiekuna „rzucił rozumny sercem prostak, łacinnik Wybicki". Należało wytrwać i dotrwać do nowego, napewno, nieuchronnego w bardzo bliskiej przyszłości, a może pomyślniejszego dla sprawy narodowej, wielkiego w Europie przesilenia. „Ale ku temu nieodzownie dwóch trzeba było warunków: utrzymania narodowej odrębności organizacyjnej Legjonów i utrzymania ich narodowej jedności duchowej."

Obydwie te rzeczy były arcytrudne, wymagające wielu zabiegów, bezustannego pilnego czuwania, silnych nerwów, by nie dać porwać się słusznemu zresztą oburzeniu i zbytnią gorączką nie zepsuć jeszcze sprawy.

Baczył więc Dąbrowski pilnie na wszystko; nasłuchiwał, co mu przyniosą echa z zachodu, północy i wschodu, by się corychlej zorjentować w każdej nowej, częstokroć pozornie bez wyjścia sytuacji; wygotowywał projekty i protesty; wydeptywał gabinety zmieniających się tak często w owe czasy ministrów, a równocześnie głodującym i źle odzianym legjonistom dodawał ducha i energji, ochoty do życia i czynu, tłumacząc im przy każdej sposobności, że nie są najemnymi żołdakami Francji, że jeśli walczą pod jej sztandarami, czynią to dla celów wyższych: wyrąbania sobie przy pomocy możnego sojusznika bramy do Polski, gdzie ku nim wyciągają się dłonie, wyrywają serca zniewolonych wolności i niepodległości rodaków.

Tem górnem uczuciem powodowane, trwały też legjony na obczyźnie, krwawiły na wielu polach bitew, rozsiewały kości swoje po wszystkich świata krańcach, byle tylko drogą tak ciernistą i ofiarną dojść do upragnionej mety; na Ojczyzny umiłowanej łono.

Dąbrowski podkreślał bezustannie i wytrwale konieczność utrzymania bodaj strzępów narodowej odrębności legji, a choć spotykał na drodze swych rojeń i planów przeciwności olbrzymie i coraz to nowo wyrastające, jak grzyby po deszczu, nie ustawał w pracy i staraniach, gdy zaś w końcu przegrał chwilowe — choć wszelkie pozory zdawały się wieszczyć ostateczne, że ta przegrana jest ostateczna, nieodwołalna — do kraju nie wrócił, jak inni koledzy jego i podkomendni, bo wracać tam nie mógł, obrzucony oszczerstwami przeciwników politycznych i kawiarnianych wichrzycieli, pozostał nadal wygnańcem.

Bonaparte po nieudałej wyprawie afrykańskiej, wraca do Paryża, gdzie grunt usiłowano mu wyrwać z pod nóg dąży konsekwentnie do ukrytego w najgłębszych tajnikach duszy celu, doprowadza do włożenia cesarskiej korony na głowę.

Europę całą obejmuje pożoga wojny, on zaś, genjalny wódz, i przy stole dyplomatycznym szachuje Rosję — Anglją i Turcją, Austrję — Prusami i Rosją, wygrywa jednych przeciw drugim, sprzęga sojusze, by je niebawem rozerwać brutalnie, zawiera zawieszenia broni, rozejmy i pokoje z najzawziętszymi swymi wrogami, bo w jego własnem państwie czyhają nań zapamiętałe w zawiści bytry, czekające jeno na moment, w którym wybrańcowi fortuny powinie się wreszcie noga, by go w takiej chwili na obie położyć łopatki.

Cesarz Francuzów posiadał służbę wywiadowczą dobrze dobraną, znał zamiary przyszłego swego ukoronowanego teścia w Wiedniu, marzenia carów Pawła i Aleksandra I., fałszywą układność języczka u wagi, gotowego każdej chwili pójść z dającym więcej: króla pruskiego. Znał ambicje i ambicyjki, maskowane słabostki swoich przeciwników i grał też na nich zazwyczaj, choć nie zawsze z równem szczęściem i powodzeniem.

Ilekroć razy zawiązała się przeciwko niemu nowa koalicja, a powtarzało się to w krótkich odstępach czasu — ilekroć razy Napoleon potrząsnął groźnie mieczem, rodziły się w sercach polskich Legjonistów nowe nadzieje, tak niestety złudne. Bonaparte wykorzystywał ich szaleną odwagę i poświęcenie bez granic, kazał bić się z rosjanami w armjach austrjackiej, pruskiej i rosyjskiej, pod włoskiem niebem i nad Dunajem, by przy najbliższym rozejmie znowu ich poświęcić, podeptać rozdmuchane rojenia. Zapominał zda się w takiej chwili o swoich najwierniejszych sojusznikach, o ich ideowej służbie pod francuskimi sztandarami.

Wiele w podobnych chwilach zniosił cierpień Dąbrowski i Kniaziewicz, że nie wspominamy nazwisk ich podkomendnych, przypominać rzecz zbyteczna. Należało zaciąć zęby i wiązać zerwane nici na nowo, trwać i wytrwać.

Wszystkie te przejścia, chwile górne i chmurne Legionów przedstawił prof. Askenazy z ogromną plastyką na tle ogólnoeuropejskiem.

Na kanwie barwnej jego opowieści rysują się wyraziście sylwetki głównych aktorów owych scen dziejowego znaczenia w otoczeniu generałów różnej wartości moralnej, dyplomatów, pozostających na żołdzie wrogich państw, intrygantów wielkich i małych, nie mniej przeto szkodliwych, wichrzycieli klubowych, w rzędzie których nie brakło niestety i Polaków, utrudniających w zbrodniczem zaślepieniu pracę Dąbrowskiemu i Kniaziewiczowi, grzebiących sprawę ojczystą.

Na tle tem występuje i przepiękna sylwetka Naczelnika Narodu, Tadeusza Kościuszki, który w tych czasach przełomowych spłynął w mury Paryża.

Człowiek prawdziwej skromności, sam kryształowo czysty, więc i w innych nie domyślający się fałszu, brudu i przewrotności, wpadł tutaj Kościuszko w stosunki, któ-

Nadto zarzucono brak 2.898 Mk. 80 f. i postanowiono wniosek aresztowania kap. Kaden Bandrowskiego, oraz jego buchaltera Jezierskiego i skierowania materjału dowodowego do tymczasowej Komisji rewizyjnej przy Komisji wojskowej Sejmu.

Wbrew temu wnioskowi wchodzący w skład Komisji posłowie sejmowi w osobach posłów Swidy, Maślanki i ks. Nowakowskiego uważali sprawę za nadającą się do postępowania sądowego.

Wskutek zarządzenia naczelnego prokuratora wojskowego sąd polowy przy Naczelnem Dowództwie przystąpił do przeprowadzenia śledztwa, które wykazało na podstawie zbadania materjału dostarczonego przez ONKW. ksiąg kasy oraz akt korespondencji Biura prasowego wybadania obwinionych, świadka ekspedytora *Kurjera Polskiego* i wyciągów z ksiąg administracji *Kurjera Polskiego* i *Kurjera Porannego* oraz opinji zaprzysiężonych znawców w osobach naczelnika głównej kasy wojskowej urz. VII. r. Fryderyka Peschela i kierownika Wydziału sekcji rach. kontr. Ministerstwa spraw wojskowych, por. Kycia co następuje:

1. Po szczegółowem zbadaniu odpowiednich pozycji rachunkowych stwierdzono, że wydatkowana na propagandę suma wynosi w miesiącu lipcu nie 17,629.687 67 Mk. a tylko 2,454 512·50 Mk. z czego odliczyć należy wartość remanentów w papierze, znajdującym się w Biurze propagandy z zapłaconym w wymienionym miesiącu.

2 Że zakwestjonowana różnica Marek 2 898,308 80 jest wynikiem niewyprowadzenia surowego bilansu w miesiącu lipcu i niemożności z tego powodu zestornowania omyłkowo podwójnie zapisanych sum, a mianowicie:

Ks. gł. wydz. prop. str. 7 — 400.000, ks. gł. C. U. film, str. 30 — 40.000 ks. gł. wydz. prop. str. 7 — 2 000.000, ks. gł. C. U. film str. 38 — 100,000 000, ks. gł. żołn polsk. 100 000.000, z czego ulega potrąceniu omyłkowe saldo z rachunku bibljoteki wydawnictw 1,691 Mk 20 fen.

3 Że nieformalności prowadzenia ksiąg buchalteryjnych wynikają z braku odpowiednich instrukcji dla buchalterji biura prasowego, różniącej się nieco od książkowania w komisjach gospodarczych, że księgi, prowadzone systemem buchalterji podwójnej, nie mają stwierdzenia ilości stron, są jednak pagirowane.

Sladów jakichkolwiek nadużyć, ani w księgach tych, ani w całej rachunkowości nie stwierdzono.

4. Stwierdzono nadto, że wniosek komisji o niezgodności liczb wykazanych przez administrację *Kurjera Polskiego* liczbami numerów tego pisma, wskazanemi w rachunkach Biura prasowego, wynika z niedokładnych obliczeń i błędnych cyfr, podanych omyłkowo przez kontrolera podpułk. Krynickiego.

5. Że przy zamawianiu czasopism, Biuro prasowe stosowało się do rozkazu Naczelnego Dowództwa nr. 4087 II L. S. S, wydanego przez szefa generała Hallera, oraz odpowiednich zapotrzebowań dowództwa armji.

6. Że przy wielkim zakresie działalności, wzmożeniu inwentarza Biura i stałem powiększaniu się jego agend, stan rachunkowości, prowadzonej przez buchaltera Jezierskiego, pomimo braku odpowiednich instrukcji, jakichkolwiek karygodnych zaniedbań lub niedokładności niewykazuje.

Wobec powyższego, niedopatrując się w czynnościach kapitana Kaden-Bandrowskiego i buchaltera Jezierskiego, zarzuconych im nadużyć służbowych, wniósł naczelny prokurator wojskowy w myśl § 469 W. P. K. oraz zgodnie z wnioskiem sądu polowego Naczelnego dowództwa nt. K. 76/20 r. o umorzenie postępowania sądowego przeciw kpt. Juliuszowi Kaden-Bandrowskiemu i buchalterowi Wacławowi Jezierskiemu.

W związku z wynikami dochodzeń, które ujawniły, że księgi buchalteryjne w Biurze prasowem są prowadzone w należytym porządku, szef sztabu generalnego, jako władza przełożona, poczyni odpowiednie kroki służbowe.

---

rych idealizm jego zrozumieć nie był w stanie.

Z Bonapartem nie przypadli sobie do gustu, od pierwszego zetknięcia się coś ich dzieliło, mimo to Kościuszko nie żałował trudu i ilekroć zaszła tylko tego potrzeba, występował w sprawie polskich Legjonistów, jako uznany przez nie najwyższy ich moralny zwierzchnik i patryarcha.

Rozmaite frakcje polityczne obce i polskie, znając popularność imienia Kościuszki, starały się go wygrywać jako atut niezawodny; nawet sam Napoleon nie byłby od tego, żeby bohatera z pod Racławic mieć na zawołanie, jako straszaka przeciw zamysłom Pawła czy Aleksandra, a domorośli intryganci różnili naczelnego wodza z wodzami Legjonów. Wspominamy o tem jeno pobieżnie, nie wątpiąc, że ciekawi bliższych szczegółów, wezmą książkę prof. Askenazego do ręki i przeczytają ją jednym tchem — a dodajmy z góry: ku wielkiemu swemu zadowoleniu.

Tragedja Dąbrowskiego kończy się wyprawą na San Domingo, oraz zniszczeniem niemal kompletnem odrębności narodowej legij. Kniaziewicz, rozżalony, podał się do dymisji; uczyniło to wielu innych, powracając do kraju, gdzie ministrowi cara Aleksandra, ks. Czartoryskiemu zdawało się, że monarcha ten zdoła skupić rozdarte rozbiorami części Polski pod swojem berłem, że — co ważniejsza — okaże zrozumienie dla polskich spraw i dążności i potrafi polityką szczerą i otwartą pozyskać serce narodu.

Czartoryski rozczarował się zbyt rychło. Na obczyźnie tkwił, równie zbolały i rozczarowany, generał Dąbrowski. Niedaleka przyszłość przyniosła mu jednak w nagrodę wieniec laurowy i powróciła utracone, nie z jego winy, serca rodaków, a młódź polska, śpiewając przez wiek przeszło z zapałem: „Marsz, marsz Dąbrowski, z ziemi włoskiej do Polski“ — ani przypuszczała, przez jakie ciernie kroczyć musiał ukochany jej bohater, zanim Bóg mu pozwolił na czole polskiej armji pomaszerować do Polski.

Michał Rolle.

Wojska koalicyjne na Górnym Śląsku.

Z powodu przybycia czołgów francuskich na Górny Śląsk *Oppeler Ztg.* twierdzi, że obecnie nadeszły czołgi, mają niewątpliwie służyć po to, aby Górny Śląsk oddać gwałtem w ręce polskie. Z powodu artykułu komisja koalicyjna zawiesiła pismo na przeciąg 4 dni.

Równocześnie z przyjazdem gen. Laronde przybyły nowe transporty wojsk francuskich, celem zabezpieczenia plebiscytu przed zamachami niemieckimi. Są to formacje stałych wojsk z Algieru. Przybyło tu kilkadziesiąt tanków, które mają być rozmieszczone w poszczególnych powiatach. Nowe wojska mają obsadzić granicę od strony Niemiec, aby Niemcy nie przewozili na Górny Śląsk broni. Ludność G. Śląska z uznaniem wita te zarządzenia komisji koalicyjnej. Może teraz nareszcie nastanie spokój. Na Niemcach wywarło to wszystko deprymujące wrażenie. Widzą oni, że komisja koalicyjna jest zdecydowana energicznie przeprowadzić swoje zarządzenia.

Liga Nar. wobec konfliktu polsko-litew.

Sesja Ligi Narodów została zamknięta. W sprawie konfliktu polsko-litewskiego uchwaliła Rada zaproponować załatwienie konfliktu drogą plebiscytu na spornym obszarze, którego granicę zakreśli Liga Narodów. Ona również ustali warunki plebiscytu. Rządy polski i litewski przed upływem 10 dni mają zawiadomić czy przyjmują powyższą propozycję. Delegacje polska i litewska wyraziły Radzie Ligi Narodów podziękowanie. Posiedzenie zakończyło się odczytaniem całego szeregu sprawozdań w sprawie wysp alandskich, konstytucji wolnego m. Gdańska i mandatów międzynarodowych.

Z Rumunji.

Agencja Damian donosi: Powszechny strajk proklamowany przez socjalistyczne kierownictwa partji zupełnie się nie udał. Rząd zarządził mobilizację kolejarzy, którzy obecnie wrócili do pracy. Rząd kazał natychmiast aresztować wszystkich przywódców socjalistycznych. Będą oni przedstawieni przed sąd wojenny z powodu zamachu przeciwko bezpieczeństwu państwa. W gazowniach i elektrowniach praca została wstrzymana, w różnych innych przedsiębiorstwach wstrzymano pracę tylko częściowo. Stan oblężenia pozostaje na razie w mocy, tak samo cenzura, która została zaprowadzona w całym kraju.

Pierwszy dzień wolnego Wilna.

Warszawski *Naród* pisze:

W piątek 8 października r. b. popołudniu nagle dał się zauważyć popłoch wśród władz litewskich. Po mieście poczęły snuć ciężarowe samochody, naładowane meblami, pakami, gramofonami i innymi sprzętami. To Litwini ewakuowali swoje urzędy; rodziny urzędników litewskich też pospiesznie wyjeżdżały w stronę Kowna. Ewakuacja Wilna była przeprowadzona z takim pośpiechem, że do nocy prawie była skończona. Po mieście krążyły wszelakie pogłoski. Upewniano, że w nocy do miasta mają wstąpić wojska polskie.

Władze litewskie zupełnie potraciły głowy i na nic nie mogły dać odpowiedzi. Misje zaś Ententy zupełnie nie orjentowały się w sytuacji i nie wiedziały, co począć. Część z nich samochodami objeżdżała okolice Wilna, szukając przedstawicieli rządu Litwy środkowej, reszta wyjechała pociągiem na st. Ladwarów.

Noc z piątku na sobotę przyszła względnie spokojnie.

W sobotę zrana na murach miasta ukazały się rozlepione obwieszczenie, podpisane przez pełnomocnika rządu litewskiego, p. J. Jonynasa o przekazaniu rządów nad miastem pułk. Reboul'owi, szefowi misji fracuskiej.

Na ulicach widziano nieliczne cofające się litewskie oddziały piechoty i kawalerji. Do miasta donosił się odległy huk dział. Czasami gdzie niegdzie rozlegały się karabinowe salwy i strzały.

Pułkownik Reboul nie mógł nikomu udzielić żadnych bliższych informacyj i oświadczył tylko, że wyjeżdża na front w celu zbadania sytuacji.

Wkrótce pułk. Reboul powrócił. Ulice wyludniły się zupełnie. Strzelanina stawała się coraz głośniejsza. Widziano wybiegających z domów „cywilów“ uzbrojonych w karabiny rewolwery, granaty ręczne. Ludność upojona radością, rzucała się na ustępujące oddziały litewskie i rozbrojła je.

Na Zarzeczu zawiązała się dość zacięła bitwa pomiędzy oddziałem miejscowych Peowiaków a Litwinami. W tej potyczce poległo trzech litewskich żołnierzy.

Od Zarzecza i Lipowej wciąż donosił się zbliżający się odgłos karabinów maszynowych.

Około 2 popołudniu w śródmieściu pokazały się uwieńczone kwiatami pierwsze podjazdy ułanów Grodzieńskich. Podjazdy te choć były bardzo nieliczne, lecz zato witano ich z ogromnym entuzjazmem. Wkrótce zjawił się samochodem i generał Żeligowski i objął miasto w posiadanie z rąk pułk. francuskiego Ribeula.

Dopiero około godz 4 popołudniu przemaszerował ulicą S-to Jerską szwadron pułku Grodzieńskich ułanów. Następnie pokazała się piechota, artylerja, kawalerja, znów piechota i t. d. Wojsko wchodziło do miasta osypane kwiatami, witane jako wybawiciele.

Całe Wilno wysypało się na spotkanie swego wojska, swoich oswobodzicieli, wszędzie sypały się na żołnierzy kwiaty, rozdawano papierosy i jedzenie.

Ludność spotykała swoich żołnierzy z entuzjazmem, który nie da się opisać — trzeba samemu tu być i to wszystko przeżyć, żeby zrozumieć i odczuć to ogromne szczęście, tą radość, jaką zarnało Wilno.

Dużo przelało się łez szczęścia, radości. Przed komendanturę, na której od rana rozwiewały się sztandary francuskie i angielski zebrał się ogromny tłum, manifestujący na cześć misji francuskiej i angielskiej, którym przypisywano zrzucenie jarzma litewskiego. Około 7 wieczorem przyjechał generał Rządkowski, dowódca dywizji Litewsko-Białoruskiej.

Odrazu został rozklejony rozkaz i odezwa do ludności gen. Żeligowskiego. W mieście panował spokój.

Tak wyglądał pierwszy dzień wolnego Wilna.

Ze świata.

— Angielski torpedowiec zatrzymał na Morzu Czarnem parowiec włoski i skonfiskował towary, które wiózł ten parowiec dla Rosji sowieckiej do Noworosyjska.

— Joffe przewódca rosyjskiej delegacji pokojowej, wystosował do przewodniczącego polskiej delegacji pokojowej Dąbskiego telegram, w którym donosi, że przybędzie z początkiem listopada do Rygi.

— Francja reklamuje we Włoszech 35 miljonów franków, która to suma przedstawia wartość materjałów francuskich, zajętych przez D'Anunzia w Fjume.

— *Daily Express* donosi, że delegaci górników przyjęli kompromisowe załatwienie sprawy. W myśl kompromisu ustalono ostatecznie podwyżkę wynagrodzenia w związku ze wzmożeniem produkcji. Tym zasem jednakże nastąpi powszechne podwyższenie wynagrodzenia.

— Przed ogłoszeniem ks. Pawła regentem, rząd grecki zażąda formalnej abdykacji Konstantyna, oraz zrzeczenia się pretensji do tronu ks. Jerzego.

— Bankier kalifornijski Vanderbildt zawarł w Moskwie z rządem sowieckim układ na lat 60 w sprawie wyzyskania pól węglowych, terenów naftowych i rybołostwa na Kamczatce. Japonja uważa ten układ jak manewr konkurencyjny Ameryki na rynku azjatyckim.

— Przewódca słowacki katolickiej partji ludowej ks. Hlinka prosił o paszport do Ameryki, gdzie zamierza agitować wśród ludności słowackiej na rzecz finansowego poparcia ruchu katolickiego Słowacji.

Państwo zgody i spokoju.

Na pierwszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego kanclerz Faehrenbach oświadczył między innymi: Niemcy są pod względem wojskowym zupełnie bezsilne. W wojnie polsko-rosyjskiej zachowały one zupełną neutralność. Dobry duch niemieckiego ludu okaże się odpornym na wszelkie pokusy ze strony Rosji. Co się tyczy polskich represalji, to uwięzieni jesteśmy na łańcuchu. Jeżeli łańcuch ten rozluźni się na wschodzie, to zacieśni się tembardziej na zachodzie. Niema już obecnie niemieckiego militaryzmu, przedstawicielką militaryzmu jest obecnie Francja. W stosunku do Niemiec nie mają francuskie uzbrojenia żadnego celu.

W kwestji Górnego Śląska wyraził się kanclerz, że pewne czynniki starają się zniweczyć postanowienia traktatu pokojowego, jednak Niemcy w Polsce pozostaną wierni swojej ojczyźnie. Parlamentowi będzie przedłożony wniosek o związkowej niezależności G. Śląska.

KRONIKA.

Lwów, 29 października 1920.

Kalendarz.
Sobota: 30 października.
Rzym. kat.: Klaudjusza m.
Gr. kat.: Osyi pr.
Słowiański: Przemysława.
Wschód słońca o godzinie 6 minut 48, zachód słońca o godzinie 4 minut 49.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 7 stopni.

— **Minister robót publicznych** inż. Gabrjel Narutowicz, przybędzie do Lwowa dziś 29 b. m. wieczorem. — Audjencje dla korporacji, stowarzyszeń i osób prywatnych, udzielać będzie w gmachu Namiestnictwa (I piętro) 30 b. m. od godz. 5—7 po południu, oraz 31 b. m. od godziny 12 do 2 po południu.

— **Jutrzejszy dzień wolny od nauki szkolnej.** Rada Szkolna Krajowa podaje do wiadomości, że sobota 30 października 1920 będzie dniem wolnym od nauki we wszystkich szkołach publicznych wszelkiego typu w mieście Lwowie i na przedmieściach.

Ponieważ młodzież szkolna z powodu obecnej zimnej pory nie mogłaby wziąć udziału czynnego w uroczystościach publicznych, które w tym dniu się odbędą, przeto Rada Szkolna Krajowa zarządza w porozumieniu z Komitetem obchodu, aby tam, gdzie warunki miejscowe na to pozwalają, Zarządy szkół zgromadziły młodzież polską na nabożeństwa żałobne za spokój dusz bohaterów, poległych w obronie Lwowa, ewentualnie urządziły stosowne wykłady, odczyty lub obchody w budynkach szkolnych.

— (z) **Straż mogił polskich.** W poniedziałek dnia 1 listopada — Dzień zadusznych odbędzie się powszechna zbiórka na rzecz urządzenia cmentarza poległych bohaterów. Dzień ten ujrzy Lwów całym szeregiem nabożeństw i uroczystości, które mają nam przypomnieć i utrwalić w pamięci ten wielki wysiłek obrońców m. Lwowa, którzy przed dwoma laty wyszli ze szkoły Sienkiewicza, by walczyć w obronie grodu. Bohaterski czyn garstki walecznych zagrzał innych do walki, która orężowi polskiemu przyniosła zwycięstwo.

W bojach około krzyżowej strażnicy ileż wiernych synów Ojczyzny poległo.

Mogiły ich, ten potężny rząd krzyżów świadczyć będzie po wieczne czasy o bohaterskim czynie mężczyzn, kobiet i dzieci.

Trzeba teraz ofiarności ogółu mieszkańców, by kontynuować rozpoczętą pracę około urządzenia cmentarza. Dzień 1 listopada da możność ludności m. Lwowa składania darów na cel powyższy. Grono pań pod przewodnictwem pani prezydentowej Neumannowej organizuje zbiórkę i jest nadzieja, że hojnie posypią się ofiary, aby ukończyć w najkrótszym czasie zamierzone dzieło.

Celem przysporzenia dochodu sprzedawane będą na cmentarzach lwowskich krzyże, specjalnie na ten dzień przeznaczone (po 50, 40 i 30 marek), oraz odznaki kartkowe czarne krzyże, przypominające krzyż obrony Lwowa.

Komitet pań, które już zorganizowały się celem przeprowadzenia zbiórki na ulicach, w kościołach i lokalach, prosi chętne panie, by zgłaszały się celem wzięcia udziału w pracach. Zgłaszać się należy w budynku Kasy Oszczędności ul. Jagiellońska, w sobotę od godziny 3 po południu i w niedzielę rano.

Niech nikt nie usuwa się od tej zaszczytnej pracy, niech nikt nie skąpi datków na ten wzniosły cel.

— (z) **W sprawie szkód wojennych** Wschodniej Małopolski odbędzie się jutro dnia 30 października zgromadzenie w czasie którego znany ekonomista dr. Aleksander Raczyński wygłosi referat o naprawie szkód wojennych wsch. Małopolski. Dalej referaty wygłoszą: prof. Br. Janowski o uruchomieniu rolnictwa i inż. Stan. Rybicki o odbudowie osiedli. Początek zebrania o godzinie 10 rano. Spodziewane jest przybycie Ministra robót publ. Narutowicza.

— **Szeregowych uczniów szkół średnich** odbywających służbę w oddziałach podlegający h D. O. Gen. i w instytucjach centralnych N. S. Wojsk. w wieku ponad lat 17 którzy na przeglądzie wojskowo-lekarskim zostali zaliczeni do kategorji C I lub C 2, a którzy w bieżącym roku szkolnym uczęszczać mają do klas poniże VIII. (do VII. włącznie) należy bezzwłocznie zwolnić z wojska. W tym celu winni oni przedstawić odpowiednie zaświadczenia Dyrekcji odnośnej szkoły, ze wskazaniem klasy do której uczęszczać mają w bieżącym roku szkolnym.

— **Zgon śp. posła Napiórkowskiego.** Poseł Napiórkowski ciężko ranny pod Ciechanowem zmarł w szpitalu w Modlinie.

Poseł Napiórkowski, wybrany do Sejmu z miasta Łodzi, jako członek stronnictwa P. P. S., w którym był sekretarzem, brał żywy udział w pracach komisji wojskowej i administracyjnej. Gdy Ojczyzna znalazła się w niebezpieczeństwie stanął w szeregach jej obrońców.

Cześć Jego pamięci!

— **Czasowe zwinięcie urzędu pocztowego.** Z dniem 31 października 1920 zwija się czasowo urząd pocztowy Dydiatycze pow. Mościska. Z tego powodu przydziela się gminę i obszar dworski Dydiatycze z folwarkiem i przys. Bereźnicki i Garby; gminę i obszar dw. Makuniów z przys. Berce; gminę i obsz. dw. Mokrzany małe i wielkie, gminę i obsz. dw. Szczerzowice, oraz gminę i obsz. dw. Wołczyszczowice z przys. Dąbrowa, Młynki i folw. Dąbrowa, do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego Sądowa Wisznia.

— **Echa zgonu Rudolfa Starzewskiego.** Redakcja i wydawnictwo *Czasu*, oraz osoby bliżej związane z ś. p. Rudolfem Starzewskim, złożyły — zamiast kwiatów na trumnę znakomitego dziennikarza — ponad 10 000 Mk. na fundusz wdów i sierot po dziennikarzach polskich. Jest to najpiękniejsze i najtrafniejsze uczczenie pamięci człowieka, który z Towarzystwem dziennikarzy polskich w tak ścisłym pozostawał związku.

— **Pogrzeb śp. Stanisława Lentza.** Z Warszawy piszą: Pogrzeb zmarłego dyrektora Szkoły sztuk pięknych i znakomitego portrecisty, śp. Stanisława Lentza, odbył się przy nader licznym udziale osób, które szczerze kochają sztukę i tych, co jej służą wiernie i nieprzedajnie. Uczestniczyli w tym smutnym obrzędzie przedstawiciele literatury, sztuki, teatru, malarstwa i dziennikarstwa. Przed gmachem Tow. sztuk pięknych pożegnał zmarłego jego długoletni przyjaciel, Miłosz Kotarbiński, wykazując, jak wielki cios poniosło malarstwo polskie przez zgon ś. p. Lentza.

† **Dr. Mikołaj Buzdygan,** jeden z najwybitniejszych lekarzy i najszlachetniejszych obywateli krakowskich zmarł przeżywszy lat 69. Zgon jego dotknął boleśnie serca niezliczonych pacjentów, którzy żywili dlań nie tylko wdzięczność i szacunek, lecz i przywiązanie serdeczne.

Zmarły urodził się w Morawicy w powiecie chrzanowskim w r. 1851. Po ukończeniu szkół średnich zapisał się na Uniwersytet Jagiel., gdzie w 1880 uzyskał stopień dr. wszech nauk lekarskich, poczem przez czas dłuższy był asystentem przy ś. p. prof. Koczyńskim.

Oddany ciągle na usługi chorych, nie mógł dr. Buzdygan wieść życia towarzyskiego; nikt go też nie widział w kawiarni, bywalcem teatralnym być nie mógł. Altruista w każdym calu, żył i pracował tylko dla drugich. Bezżenny, miał stale w domu młodych krewnych, których utrzymywał i do szkół posyłał, dając jednemu po drugim kawałek chleba do ręki; ubogim pacjentom kupował lekarstwa jeszcze uboższym zanosił lub posyłał żywność do domu. Po strasznej zbrodni, dokonanej na przyjacielu jego ś. p. Andrzeju Potockim, ufundował Dom sierót im. tegoż przyjaciela.

Cały swój majątek, wynoszący 200.000 kor. przeznaczył na fundację dla biednych sierót.

Jako lekarz należał do najzdolniejszych, a zasługi jego w dziedzinie medycyny podniesie niewątpliwie fachowe pióro.

— **Zjazd aptekarzy.** Drugi Zjazd Polskiego Powsz. Towarzystwa farmaceutycznego rozpoczął się w Poznaniu we czwartek dnia 28 b. m. Głównym przedmiotem obrad Zjazdu, w którym uczestniczą reprezentanci Rządu i przedstawiciele aptekarstwa z całej Polski będzie nowa ustawa aptekarska dla Państwa Polskiego. Na Zjazd wyjechali ze Lwowa wiceprezes Izby aptekarskiej dr. Poratyński, sekretarz Izby dr. Sklepiński, oraz radca Walery Włodzimirski. — Zjazd trwać będzie trzy dni.

— **Chór ludowy w Poznaniu.** Przy Tow. muzycznem w Poznaniu tworzy się obecnie wielki chór ludowy na wzór podobnych zrzeszeń zagranicą. Inicjatorem jest prof. Nowowiejski, który już zagranicą takimi chórami dyrygował. Obecnie już posiada ten chór około 300 członków, a ma się rozróść do 1000. Zadaniem tej instytucji będzie podnoszenie ducha narodowego i kultu muzycznego wśród jak najszerszych warstw ludowych.

— **Pomoc dla Wilna.** Warszawa zajęła się gorąco Wilnem. W ubiegłą niedzielę odbył się tam pod gołem niebem olbrzymi wiec i pochód ulicami miasta, wygłaszano płomienne mowy, kwestarki i kwestarze zebrali 49 000 Mk.

— **Przeciw paskarzom.** Rząd bawarski ogłosił zaostrzenia kary przeciwko paskarzom i tym, którzy podbijają ceny. Według tego rozporządzenia będą karani paskarze więzieniem od 1—15 lat i grzywną od 100 000 do miljona marek. Co dziwniejsze że kary te rzeczywiście są wymierzane a nie pozostają, jak w innych państwach tylko na papierze.

— **Zlot Sokołów w Ameryce.** W Baltimore odbył się trzydniowy zlot Sokolstwa polskiego, połączony z biegiem rozstawnym do Waszyngtonu, oddalonego o 45 mil angielskich. Związek Sokołów polskich w Północnej Ameryce liczy obecnie 11 416 członków, rozdzielonych w 82 gniazdach. Sokoli amerykańscy odbywają już ćwiczenia na ogólny polski zlot, jaki na przyszły rok ma się odbyć w Warszawie.

— **Narodowa Organizacja kobiet** zawiadamia, że z powodu przybycia delegacji z Warszawy wiec sprawozdawczy z dotychczasowej akcji zbiórki złota i srebra w Małopolsce, odłożony odbędzie się dnia 3 listopada o godz. 6½ wieczorem w sali ratuszowej.

— **Ze Związku społeczno narodowego.** Posiedzenie społeczno narodowego Klubu radnych miasta odbędzie się w sobotę dnia 30 października o godz. 5 popoł. w kawiarni „Renaissance".

Zebranie członków Związku społeczno-narodowego odbędzie się w tę sobotę o godzinie 6 wiecz. w pokoju klubowym kawiarni „Renaissance".

— **„Wszystko dla frontu"** wzywa delegatki Towarzystw, należących do Związku na posiedzenie, które odbędzie się wyjątkowo w sobotę dnia 30 października o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku przy pl. Akademickim l. 1. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne, dlatego obecność delegatek konieczna.

„POLSKA GLEBA" Spółka parcelacyjna. Z początkiem listopada 1920 r. rozpoczyna swoją działalność spółka parcelacyjna „Polska Gleba" spółka z ogran. odpowiedzialnością we Lwowie, upoważniona przez Główny Urząd Ziemski w Warszawie do przeprowadzania na obszarze Małopolski parcelacji większych posiadłości ziemskich. Wobec tego przenoszenie prawa własności nieruchomości ziemskich podlegających podziałowi dokonywanemu przez „Polską Glebę" nie wymaga osobnego zezwolenia.

Radę nadzorczą spółki tworzą: Generał Robert br. Lamezan Salins, Władysław Niemczewski dyr. dóbr Fundacji skarbkowskiej, inż. dr. Otto Nadolski prof. Politechniki, dr. Bruno Pokorny adw. kraj., dr. Jerzy Rosinkiewicz adw. kraj., Władysław br. Wolański właściciel dóbr. W skład dyrekcji wchodzą: Franciszek Kamieński emer. dyr. dóbr ordynacji łańcuckiej, dr. Władysław Łaba i dr. Marjan Bobrowski adwokat.

„Polska Gleba" zawiera układy o komisową parcelację ziemi z właścicielami większych majątków i przyjmuje zgłoszenia osadników reflektujących na kupno ziemi w Małopolsce w biurze Spółki mieszczącej się we Lwowie, przy ul. Pańskiej 11. (Dom Ligi Pomocy Przemysłowej)

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

Piątek, 29 października o godzinie 7 wieczór „Cyganerja", opera w 3 aktach.— Występ Ewy Didur.

Sobota, 30 października po południu „Halka", opera w 3 aktach.

Sobota, 30 października wieczorem „Manewry jesienne", operetka.

Niedziela, 31 październego po południu „Noc w Wenecji", operetka.

Niedziela, 31 października wieczorem „Posłunek Wojny" po raz 5.

„Bagatela" ul. Rejtana 3. Nowy program! Bardzo wesoły z Wyrwiczem na czele. Zakończy farsa w 1 akcie p. t. „Bliźniak". Od 1 listopada gościnny występ primadonny lwow. teatru Heleny Schupp Skrzyszewskiej. Bilety u Seyfartha ul. Akademicka 6.

Wystawa prac artysty malarza Józefa Kidonia. Otwarta niedawno w „Zachęcie" wystawa prac malarskich Józefa Kidonia, powinna zainteresować naszą publiczność. Kidoń jest autorem dziś bardzo rozpowszechnionego portretu J. Piłsudskiego, oryginalnego w uchwyceniu profilu Naczelnika.

Specjalnością artysty są studja węglowe z dołączeniem pasteli, co czyni obraz efektownym.

Między innymi widzimy bardzo ładne główki kobiece (Hala — Stacha) autoportret, głowę majora i panią w djademie, które oddają trafnie psychikę osób.

Wystawa zasługuje na obejrzenie.

(st. z.)

Ks. dr. Stanisław Krzeszkiewicz, prof. Sem. duch. — Metodyka religji. — Poznań Warszawa. Księgarnia św. Wojciecha, 1921. 8°. Str. 81.

Świeżo w feljetonie naszego pisma pomieściliśmy Zygmunta Oski ocenę dzieła ks. dr. Ciemniewskiego o potrzebach zmiany w nauczaniu religji.

Książka, której tytuł wypisujemy tutaj pozostaje poniekąd z tamtą w związku. Gdy jednakże ks. dr. Ciemniewski sięgnął w sedno sprawy i domaga się zmian w samym katechizmie jako podstawie religijnego wykształcenia, ks. Krzeszkiewicz poświęca uwagę samej tylko technice nauczania religji.

Autor w książkę swą włożył owoce bogatych doświadczeń, które nabył, ucząc przez lat 12 jako duszpasterz, a następnie kierując przez lat 11 lekcjami próbnemi kleryków. Miał więc sposobność, jak stwierdza, wypróbować każdą niemal zasadę teoretyczną sztuki nauczania. Zawodowi zaś katechety oddawał się widocznie z całem zrozumieniem celu i dokładnie przemyślał wszystkie jego arkana; niezawodnie też szukał pomocy w doświadczeniu innych i we wskazaniach literatury pedagogicznej.

Metodykę dzieli ks. Krzeszkiewicz na ogólną i szczegółową w obu roztrząsając dokładnie tak ważne problemy katechetycznego nauczania i wskazując te warunki, których dochowanie zapewnia prawdziwy z nauki pożytek. Myślą zaś przewodnią całej pracy jest pokleska godna zasada, że *non scholae sed vitae discimus!*

Przypuszczamy, że „Metodyka" ks. Krzeszkiewicza znajdzie się w ręku każdego katechety, jako nieodzowne vade *mecum*, a jesteśmy pewni, że jako takie, odda niezmierne usługi nauczaniu religji.

ski.

Strossmayer.

„Mówiąc o Kroacji mimowoli wymawia się imię Strossmayera" powiedział niegdyś dr. Rieger, długoletni przywódca Czechów w parlamencie wiedeńskim charakteryzując świetnie w tych kilku słowach znaczenie biskupa djakowackiego dla Słowian południowych. I rzeczywiście, jeśli Jugosławja może się dziś cieszyć wolnem i niepodległem życiem oraz zjednoczeniem wszystkich szczepów południowo słowiańskich w jednem własnem narodowem państwie, jeśli Kroacja stoi na wysokości kultury europejskiej i posiada Uniwersytet, Akademję Umiejętności i galerję obrazów, wszystko to jest w głównej mierze zasługą Strossmayera, który poświęcił niestrudzoną pracę całego swego życia dla dobra własnego narodu walcząc nieustannie na burzliwej arenie politycznej, uząc naród godząc przeciwieństwa pojedynczych plemion jugosłowiańskich broniąc go potężną swą wymową na soborze watykańskim, wspomagając pieniężnie dążenia kulturalne i naukowe, wciąż zaś wszczepiając współrodakom ideę jedności narodowej Serbów, Kroatów i Słoweńców.

Józef Juraj Strossmayer urodził się w 1815 r. w Osieku w Sławonji, gdzie od wieków żywioł serbski rozwijał się silnie obok kroackiego. Dzięki temu przejął się późniejszy twórca myśli jugosłowiańskiej już od pierwszego dzieciństwa tradycją i pojęciami obu szczepów, badając zaś pilnie historję swego narodu i jego smutne koleje doszedł do przekonania, że wszyscy Słowianie południowi tworzą jeden naród, rozdarty gwałtem i przemocą wrogów zewnętrznych i postawił sobie za zadanie życia spojenia ponowne rozerwanych części w jeden silny, żywy i odporny organizm ojczystej Jugosławji.

Zdolny i nadzwyczaj pracowity wybił się młody Strossmayer szybko na zaszczytne stanowisko profesora prawa kanonicznego w Augustaeum wiedeńskiem. Tu miał sposobność zetknąć się z bliska z sprężynami skomplikowanej maszynerji wielkiej polityki, zaraz też zaczął działać z właściwą sobie energią i wytrwałością w interesie kroackiego narodu.

Czasy były wówczas niespokojne, rewolucja węgierska groziła rozbiciem starego państwa Habsburgów, Praga i Wiedeń burzyły się przeciw absolutyzmowi znienawidzonego Metternicha. Z Galicji dochodziły wieści o powstaniu polskiem, w Lombardji wrzało, ogień wojny domowej zapalał najodleglejsze zakątki Austrji. Strossmayer staje bez namysłu u boku dzielnego bana Jelačića oddając mu dzięki swym niepospolitym zdolnościom nieocenione wprost usługi. Wojska kroackie pod wodzą Jelačića ruszyły na Wiedeń i Budapeszt ratując Habsburgom tron zachwiany ogólną burzą niezadowolonych ludów. Przysługę tą odpłacił monarcha czarną niewdzięcznością oddając bez zastrzeżeń Kroację znienawidzonym Węgrom jako niepodzielną część korony św. Szczepana. Oburzenie ogarnęło Kroatów i rzuciło na długie lata w objęcia śmiertelnych wrogów Węgrów, od których spodziewali się oni przecież więcej sprawiedliwości niż od obłudnego dworu wiedeńskiego.

W tym czasie (1849 r.) nastąpiło mianowanie młodego bo dopiero trzydziestoczteroletniego Strossmayera na biskupa djakowackiego. Żegnając się z swymi przyjaciółmi w Wiedniu rzekł nowopoświęcony infułat: Moje mianowanie jest jedynym naszym sukcesem w 1848 r. Ja jestem pierwszym biskupem narodowym. zdaję sobie też sprawę z obowiązków, które na siebie biorę. Wszystko dla wiary i Ojczyzny. Hasłu temu pozostał wierny do końca życia, stwarzając z nieznanej dotychczas Djakowy stolicę odrodzenia południowej Słowiańszczyzny. Nie ograniczył bowiem Strossmayer swej działalności na bliższą ojczyznę kroacko slawońską, praca jego sięgnęła wszędzie, gdziekolwiek brzmiał język serbo-kroacki. Szczególną uwagę zwrócił przytem biskup na rodaków, jęczących w ciężkiej niewoli beglukó w bośniackich.

W Djakowie powstaje seminarjum dla kleryków franciszkańskich z Bośni, w którym skupił się cały ruch wolnościowy tej prastarej dzielnicy słowiańskiej. Nie zapomniał również o Serbji, której wikarym apostolskim mianowała go kurja papieska 1851 r.

Węzły zadzierzgnięte w czasie kilkakrotnego swego pobytu w księstwie serbskiem z Aleksandrem Karadżordżewiczem oraz Michałem i Milanem Obrenowiczami, zacieśniał on wytrwale dążąc bez wytchnienia do urzeczywistnienia potężnego zamiaru zniwelowania różnic, powstałych wśród poszczególnych plemion południowo słowiańskiego narodu

wskutek wiekowego rozdarcia i wpływu długoletniego zaś obcych rządów, dla umożliwienia późniejszego zjednoczenia całego narodu i wywalczenia mu wolności i niezawisłego bytu.

Na terenie politycznym wrzała zacięta walka dawnego absolutystycznego kierunku i supremacji niemieckiej z federalistycznymi planami polityków słowiańskich. Federalistą był też biskup Strossmayer, żądający w spaniałej przemowie, wypowiedzianej na radzie cesarskiej, do której powołany został z Ambrozem Vranicą „równych praw i równych obowiązków dla wszystkich krajów, ludów i plemion". Wtedy też występuje on w obronie jedności trójdzielnego królestwa kroacko-sławońsko dalmatyńskiego, wykazując przekonywująco br. Borelli słowiańskość ziemi dalmatyńskiej. Wróciwszy niebawem do kraju kontynuuje swą działalność w raz wytkniętym kierunku i stwarza „partję narodową", która zapisała się złotemi literami w historji kroackiego parlamentaryzmu. Wdzięczny naród skupia się dokoła osoby dzielnego kapłana, wybierając go w dowód swej wdzięczności wielkim żupanem virovitickim.

Wśród wytężonej pracy politycznej, nie zapomina Strossmayer ani na chwilę o potrzebach duchowych narodu. 1856 r. ogłasza biskup djakowacki słynny akt fundacyjny, przeznaczający znaczne sumy na założenie akademji umiejętności i uniwersytetu w Zagrzebiu. Prócz tem zbiera w czasie swych częstych podróży obrazy najznakomitszych malarzy, by stworzyć z nich później narodową galerję, poświęconą podniesieniu kultury i sztuki Kroatów.

Prace biskupa patrjoty przerywa nagle w 1867 r. wyrok banicyjny cesarza Franciszka Józefa I. będący karą za nieustępliwe stanowisko Strossmayera w sprawie dualizmu. Wygnany z ojczyzny idzie on do Paryża skąd wraca po kilku latach witany przez naród jak tryumfator. Nie bawi jednak długo wśród swoich. W Rzymie zbiera się sobór, na który wzywa Strossmayera Papież Pius IX. Sobór watykański przyniósł kroackiemu biskupowi rozgłos i sławę światową. Już pierwsza mowa Strossmayera zwróciła na niego powszechną uwagę, następne zaś śledził już cały świat katolicki z niezwykłą uwagą. Słynny mowca, Hiszpan Castelar przesłał Strossmayerowi gratulacje, nazywając go pierwszym mówcą Europy. Biskupa powracającego do kraju witał w imieniu kroackiego narodu największy jego poeta Preradović podniosłym wierszem:

Witaj nam sławny bohaterze!
Z dumą na syna miłego spogląda ojczysta [ziemia
Zwąc go narodu ulubieńcem.
Chwali Cię świat cały jako wytrwałego [bojownika,
A mała, nieznana nikomu dotąd Kroacja [przez Ciebie
Na świata całego jest ustach.

Rezydencja słynnego biskupa stała się teraz punktem zbornym dla wszystkich Słowian. Do Diakowy pielgrzymują prócz Jugosłowjan Polacy, Czesi, Rosjanie i Bułgarzy.

Szczególną miłością otoczył jednak Strossmayer naród polski, którego nieszczęśliwy los i prześladowanie przez Rosjan bolały słowiańskie jego serce. Wydając w 1881 r. z okazji tysiącletniej pracy misjonarskiej św. Cyryla i Metodego list pasterski zaklinał więc szlachetny Kroat naród rosyjski, by „polepszył położenie Polaków najdzielniejszego plemienia słowiańskiego".

W Djakowy gościli Czartoryski, Sanguszko, Chołoniewski, Grabowski, Grzegorzewski, Tarnowski, Bełza, Kuczycki i wielu innych znanych działaczy i pisarzy, wynosząc stamtąd słowa miłości, otuchy i zachęty.

Dziś wolne są narody słowiańskie i żyją niezawisłem wolnem życiem, dziś spełnił się sen największego patrjoty południowo słowiańskiego, cała Jugosławja złączona jest w jednem narodowem państwie, chwila obecna zatarła różnice plemienne łącząc cały naród pod berłem rodzimej dynastji w królestwie Serbów, Kroatów i Słoweńców.

Nie dożył tej chwili wielki biskup, nie zobaczył on swej ziemi ojczystej wolnej i swobodnej; nie umarł jednak w pamięci swych ziomków i żyć w niej będzie wiecznie stawiany wszystkim na wzór i przykład gorącego umiłowania narodu. I jak dawniej imię Strossmayera było hasłem dla Kroatów, pozostanie ono niem i nadal w odrodzonem plemieniu narodzie jugosłowjańskim.

Dr. Tadeusz Lubaczewski.

Dla miłośników ogrodnictwa.

Przed wojną żywo rozwijało się we Lwowie Towarzystwo miłośników ogrodnictwa. Wypadki wojenne utrudniały wszelką pracę, a nie mogąc liczyć na pomoc Wydziału, który się rozjechał, ani miejscowych ogrodników, z których większość zajęta jest pracą lub ogranicza się do działalności w Towarzystwie Ogrodników Zawodowych, propagowałem przez cały czas wojny te działy ogrodnictwa, które można było rozwijać w wojennych warunkach, a szczególnie ogrody działkowe.

Jednakowoż obecne stosunki wywołane powstaniem niezależnej Polski, zmiana pojęć na pracę fizyczną oraz dokonanie się nowego ustroju rolnego, wróżą ogrodnictwu świetny rozwój, a wskutek tego okazuje się potrzeba szerzenia wiedzy ogrodniczej i wyzyskania tego zapału i zrozumienia dla ogrodnictwa, jakie wywołała wojna.

Gdy dawniej miejscowe Towarzystwo zawodowe za mej pamięci nie zajmowało się szerzeniem wiedzy w szerokich kołach amatorów, podjąłem się tej pracy, organizując Towarzystwo miłośników ogrodnictwa. Nie mając wydatnej pomocy, nie mogłem wciąż pracować jednakowo intensywnie.

Obecnie we Lwowie przebywa kilku inteligentnych ogrodników, którzy rozumieją konieczność złożenia Towarzystwa ogrodniczego, któreby szerzyło wiedzę, podtrzymywało życie zawodowe, organizowało odpowiednie przedsiębiorstwa i ułatwiało właścicielom ogrodów pracę przez udzielanie dobrych rad i możliwą pomoc.

Od dawna w czasie wojny zamierzaliśmy przystąpić do reorganizacji Towarzystwa miłośników ogrodnictwa, ale jak okazało się wskutek wypadków wojennych, działalność byłaby i tak ustała. Obecnie przystąpimy do wznowienia pracy opierając się na odmiennym statucie ażeby nie tylko miłośnicy mogli współpracować, ale także ci, którzy oprócz umiłowania, traktują ogrodnictwo jako przemysł.

Nadchodząca zima nadarza wielką sposobność tym osobom, które chcą się uczyć ogrodnictwa. Towarzystwo gospodarskie otwiera 15 listopada 4 miesięczny kurs ogrodniczy a Wydział Samorządowy organizuje szkołę ogrodniczą na Zamarstynowie powierzając jej kierownictwo p. Kazimierzowi Brzezińskiemu, dotychczasowemu kierownikowi Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach.

Ogromny 50 morgowy obszar należący do tej szkoły a w tem sad z kilku tysięcy drzew daje sposobność doskonałej praktyki.

Będą więc mieli miłośnicy ogrodnictwa i adepci sztuki ogrodniczej doskonałą sposobność do zdobywania wiedzy i rozwijania zamiłowania tutaj we Lwowie już od tej jesieni, lub w Beńkowej Wiszni w ogrodach Towarzystwa gospodarskiego.

Działalność Towarzystwa ogrodniczego, kursów wieczornych i Szkoły ogrodniczej uzupełnia się wzajemnie i wypełni dotychczasowy brak regularnej oświaty, opartej o publiczne instytucje i fundusze.

Dzienniki doniosą o Walnem Zebraniu Tow. Mił. Ogr., na którem zadecyduje się o dalszych losach tego zrzeszenia.

Wpisy na kursa ogrodnicze już przyjmuje Towarzystwo gospodarskie (ul. Kopernika 20), a Wydział Samorządowy niezawodnie ogłosi, kiedy rozpoczyna rok szkolny w Szkole ogrodniczej na Zamarstynowie.

Po porozumieniu się Tow. ogrodników zawodowych i wszystkich działaczy na tem polu, ogłosi się kiedy odbędzie się pierwsze zebranie członków nowego Towarzystwa, któreby połączyło wspólnej pracy wszystkich hodowców roślin ogrodowych i zwolenników ogrodnictwa.

Dobra szkoła ogrodnicza, kursa wieczorne i Towarzystwo ogrodnicze wzajemnie się uzupełniają i dopiero mogą wprowadzić we Lwowie naszą dość zaniedbaną wiedzę na lepszą drogę. Kraków i Warszawa już posiadają od dawna te trzy instytuty. Lwów dopiero w tym roku będzie mógł równocześnie poszczycić się wprowadzeniem ich w życie w myśl potrzeb kraju.

Zeszłoroczne kursa ogrodnicze wydały już bardzo dobre wyniki. Tegoroczne niewątpliwie będą połączone z większą jeszcze korzyścią albowiem oparte będą na ćwiczeniach w dwóch wspomnianych ogrodach.

Kursa takie dlatego także przyniosą znaczne korzyści, albowiem udział mogą brać tylko ludzie poważnie traktujący naukę, którzy rzeczywiście chcą pracować w tym zawodzie. Kto chce tylko posłuchać wykładów, mieć je będzie w Towarzystwie ogrodniczem. Odbycie kursu i złożenie egzaminu uzasadnia do praktyki w Szkole ogr. na Zamarstynowie, lub w Beńkowej Wiszni obok Budek.

Uważając te trzy instytucje za bardzo dobroczynne dla ogrodnictwa, podaję to obszernie do wiadomości swoim byłym słuchaczom i czytelnikom.

Dr. Władysław Kubik.

Telegramy P. A. T.

Z frontu gen. Wrangla.

Konstantynopol. Według wiadomości z Konstantynopola, wojska generała Wrangla opuściły bez walki Aleksandrowsk.

Besarabja przyznana Rumunji.

Paryż. W dniu dzisiejszym przedstawiciele Anglji, Japonji, Francji, Włoch i Rumunji podpiszą układ, przyznający Besarabję Rumunji.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

Ruch pociągów we Lwowie.

Na główny dworzec przychodzą:

Z Krakowa 7·30, **7·55**, 21·25.
„ Warszawy (przez Przeworsk) **9·15**.
ze Stryja 7.25, 17.35, 16.40 (ze Szczerca).
z Sambora 7.00, 10·55.
„ Halicza 6.30, 21.55.
„ Rawy ruskiej 16.20 (z Warszawy) 7.20.
„ Jaworowa 8.55.
„ Brzuchowic 7.50, 17.35.

Z głównego dworca odchodzą:

Do Krakowa 7.40, 21.35, **23·10**.
„ Warszawy (przez Przeworsk) **20·10**.
„ Stryja 7.45, 13.30, 13.35 (do Szczerca).
„ Sambora 13.30, 22.30.
„ Halicza 9.25, 13.40.
„ Rawy ruskiej 8.10, (Warszawy) 21.00.
„ Jaworowa 16.05.
„ Brzuchowic 6.02, 15.55.

Pociągi pospieszne oznaczone są cyframi tłustemi.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności:

Antoni Czechow. 8)

Opowieść nieznajomego.

Przekład z rosyjskiego.

(Ciąg dalszy).

VI.

Zenejda Teodorówna spostrzegła, że zdzieś jej zginął złoty zegarek, który jej niegdyś darował ojciec. Fakt ten zdziwił ją i zaniepokoił. Pół dnia chodziła po wszystkich pokojach, z roztargnieniem szukała po stołach i oknach, a zegarek jak w wodę wpadł.

Wkrótce potem, w jakieś trzy dni później, Zenejda Teodorówna wróciwszy skądś, zostawiła swą portmonetkę w przedpokoju. Na szczęście, tego razu nie ja jej pomagałem przy rozbieraniu się, lecz Pola. Gdy zaczęto szukać portmonetki, okazało się, że jej już nie było w przedpokoju.

— Dziwna rzecz! — mówiła Zenejda Teodorówna. — Doskonale pamiętam, jak wyjmowałam ją z kieszeni, aby zapłacić dorożkarzowi i potem położyłam tu, koło lustra. W istocie, to dziwne!

Nie kradłem nigdy, ale ogarnęło mnie takie uczucie, jakbym to ja właściwie ukradł i jakby mnie złapano. Aż łzy mi nabiegły do oczu.

Kiedy podawano obiad, Zenejda Teodorówna odezwała się do Orłowa po francusku:

— U nas zaczynają grasować duchy. Dzisiaj zginęła mi w przedpokoju portmonetka, a teraz patrzę — leży na moim stole. Ale duchy nie zrobiły tej sztuczki za darmo. Wzięły sobie za fatygę złotą monetę i dwadzieścia rubli.

— Tobie raz ginie zegarek, to znów pieniądze — rzekł Orłow. — Dlaczego mnie się nigdy nic podobnego nie zdarza?

Po minucie Zenejda Teodorówna już nie pamiętała o sztuczkach duchów i śmiejąc się, opowiadała, jak to ona zeszłego tygodnia zamówiła sobie papier listowy, ale zapomniała podać swój nowy adres i ze sklepu posłano papier na dawne mieszkanie do męża, który musiał zapłacić rachunek na dwanaście rubli.

Nagle zatrzymała swój wzrok na Poli i bacznie na nią spojrzała. Potem zaczerwieniła się i zmięszała do tego stopnia, że zaczęła mówić zaraz o czemś innem.

Kiedy przyniosłem kawę do gabinetu, Orłow stał koło kominka odwrócony tyłem do ognia, pani Zenejda zaś siedziała w fotelu naprzeciw niego.

— Bynajmniej nie jest to rozstrój nerwowy — mówiła po francusku. — Teraz jednak zaczęłam rozważać wszystko i zrozumiałam. Mogę ci wskazać dzień, a nawet godzinę, kiedy ona ukradła mój zegarek. A portmonetka? Co do tego nie może być żadnych wątpliwości. O! — zaśmiała się, biorąc odemnie kawę. — Teraz rozumiem, dlaczego tak często gubię chusteczki do nosa i rękawiczki. Jeżeli chcesz, jutro wypuszczę tę srokę i poślę Stefana po moją Zofję.

— Stanowczo jesteś zdenerwowana. Jutro będziesz się czuła lepiej i zrozumiesz, że niepodobna wypędzać człowieka jedynie dlatego, że masz co do niego jakieś podejrzenia.

— Ja nie podejrzewam, ale jestem tego pewna — rzekła Zenejda Teodorówna. — Dopóki podejrzywałam tego proletarjusza o twarzy, napiętnowanej nieszczęściem tego twojego lokaja, nie mówiłam ani słowa. To przykre, że ty mnie nie wierzysz, Grzesiu!

— Jeżeli mam co do jakiejś sprawy odmienny pogląd, to to bynajmniej nie znaczy, że ja ci nie wierzę. Niech będzie że masz słuszność — rzekł Orłow, odwracając się do ognia i rzucając tam papieros — ale przecież nie ma powodu do takiego zmartwienia. Wogóle, jeśli mam być szczerym, to muszę przyznać, że nie spodziewałem się, iż moje małe gospodarstwo przyczyni tobie tyle poważnych kłopotów i zmartwień. Zginęła ci sztuka złota, no i Bóg z nią, weź sobie u mnie choćby sto takich samych, ale zmieniać pokojówkę, brać pierwszą lepszą z ulicy, czekać, dopóki ona się nie przyzwyczai — ach, to wszystkie długie nudne historje nie przypadają mnie do smaku. Obecna nasza pokojówka, co prawda, tłusta i być może ma słabość do rękawiczek i chusteczek, ale za to jest ona zupełnie przyzwoita wyćwiczona i nie piszczy, kiedy ją szczypie Kukuszkin.

— Słowem, ty nie możesz się z nią rozstać... Tak i mów.

— Jesteś zazdrosna?

— Tak. Jestem zazdrosna! — rzekła stanowczym głosem Zenejda Teodorówna.

— Dziękuję.

— Tak. Jestem zazdrosna — powtórzyła ze łzami w oczach. — Nie, to nie jest zazdrość, ale coś gorszego... Trudno mi mówić. — Przyciskała skronie dłońmi: Wy mężczyźni bywacie tacy wstrętni! To straszne!

— Nic tu nie widzę strasznego.

— Ja tego nie widziałam, nie wiem, ale tak mówią, że wy, mężczyźni od dzieciństwa zaczynacie z pokojówkami, a potem już poprostu z przyzwyczajenia... i nie odczuwacie żadnego wstrętu. Nie wiem, nie wiem, ale ja nawet czytałam... Grzesiu! Ty masz rację — rzekła podchodząc do Orłowa, głosem pieszczotliwym i błagalnym — rzeczywiście, dziś jestem jakaś nieswoja. Ale ty zrozumiej, nie mogę inaczej. Jest mi ona wstrętna i ja się jej boję. Mnie przykro patrzeć na nią.

— Czyż nie można być wyższym ponad te drobiazgi? — rzekł Orłow, wzruszając ramionami i odchodząc od kominka. — Przecież możesz jej poprostu nie zauważać, a wówczas ona nie będzie ci się wydawać wstrętna i nie będziesz robiła z głupstw całych dramatów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

Prez. 32 512/20 (9719 3—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Franciszek Dębicki, notarjusz w Bóbrce, wskutek przyzwolonego reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 czerwca 1920 L. 10461/20 przeniesienia go na urząd notarjusza w Przemyślanach z dniem 31 października 1920 z urzędowania w Bóbrce ustępuje, a dnia 1 listopada 1920 urzędowanie w Przemyślanach obejmuje.

Lwów, 16 października 1920.

Prez. 31800/20 (9718 3—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Tadeusz Nawrocki zamianowany reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 czerwca 1920 L. 10461/20 notarjuszem w Radziechowie, złożył dnia 12 października 1920 przysięgę służbową i może swój urząd objąć.

Lwów, dnia 17 października 1920.

C. I. 159/20/1. W sprawie Iwana Pituły, syna Danyły, rolnika w Łowczycach, w sprawie toczącej się przed sądem powiatowym w Żydaczowie przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Katarzynie z Pitułów 1-v. Krechtiak 2-v Seniura z Ł wczyc ma być doręczony pozew z dnia 23 czerwca 1920 r. l. cz. C. I. 159/20 który przeznaczony jest dla tejże masy. Dla powyższej masy spadkowej ustanawia się w celu strzeżenia jej praw, kuratora w osobie p. dr. Bardacha, adwokata w Żydaczowie.

Tenże kurator zastępować będzie masę spadkową po ś. p. Katarzynie 2-v. Seniura w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje,

Sąd powiatowy, Oddział I.

Żydaczów, 23 czerwca 1920. (9715 3—3)

Prez. 31807/20 (9717 3—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Edward Fassnacht zamianowany reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 czerwca 1920 L. 10461/20 notarjuszem w Brodach, złożył dnia 19 października 1920 przysięgę służbową i może swój urząd objąć.

Lwów, dnia 19 października 1920.

Prez. 30638/20 (9805 2—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Stanisław Beniński zamianowany reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 10 czerwca 1920 L. 10461/20 notarjuszem w Bełzie, złożył dnia 5 października 1920 przysięgę służbową i może urząd swój objąć.

Lwów, dnia 5 października 1920.

Prez. 29995/20 (9809 2—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Aleksander Koryzna Kokurewicz zamianowany reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 czerwca 1920 r. L. 10461/20 notarjuszem w Tłumaczu złożył dnia 29 września 1920, przysięgę służbową i może urząd swój objąć.

Lwów, dnia 5 października 1920.

Prez. 29595/20 (9808 2—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Kazimierz Sokol zamianowany reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 czerwca 1920 r. L 10461/20 notarjuszem w Budzanowie, złożył dnia 5 października 1920 przysięgę służbową i może urząd swój objąć.

Lwów, dnia 5 października 1920.

Prez. 32.273/20 (9806 2—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Jan Wiewiórski, notarjusz w Brodach wskutek przyzwolonego reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z 9 czerwca 1920 L. 10461/20 przeniesienia go na urząd notarjusza w Kołomyji z dniem 25 października 1920 z urzędowania w Brodach ustępuje, a dnia 1 listopada 1920 r. urzędowanie w Kołomyji obejmuje.

Lwów, dnia 15 października 1920.

Prez. 27665 (9807 2—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Bronisław Filipczak zamianowany reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 czerwca 1920 L. 10461/20 notarjuszem w Dubiecku złożył dnia 22 sierpnia 1920 przysięgę służbową i może swój urząd objąć.

Lwów, dnia 9 września 1920.

Cg. IX d) 125/20. Przeciw Michałowi Towarnickiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionymi został do sądu okręgowego cywilnego we Lwowie przez Onufrego Modeję pozew o wykreślenie prawa zastawu dla sumy 63.900 koron zpn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została pierwsza audiencja na 28 września 1920 o godz. 9 w sali 28 Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Wróblewskiego, adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie jego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje

Sąd okręgowy cywilny, Oddział IX.

Lwów, dnia 2 sierpnia 1920. (9678)

Cg. IX. 828/20. Przeciw Wilhelmowi Budemu którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego cyw. we Lwowie przez Andrzeja Żółcińskiego we Lwowie pozew o pto 7 000 Mp. zwrot karty zastawniczej zpn 22.110 Mp. Na podstawie pozwu wyznaczoną została pierwsza audjencję na dzień 28 września 1920 r. godzina 9 w sali nr. 31. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Tuckiego, adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie jego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy cywilny, Oddz. IX.

Lwów, dnia 6 sierpnia 1920. (9759)

Cg IX. b) 165/20/1. Przeciw Andruchowi Łuszczyk, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu okręgowego cywilnego we Lwowie przez Katarzynę z Stojkiewiczów 1 v. Marko 2-Blicharska pozew o rozwiązanie kontraktu kupna sprzedaży i oddanie w posiadanie nieruchomości. Na podstawie pozwu wyznaczoną została pierwsza audjencja na 14 września 1920 r. o godzinie 9 przed południem w sali 31. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Michała Wołosyna adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy cyw., Oddział IX.

Lwów, dnia 18 sierpnia 1920 (9666)

Cg. IX. b) 134/20. Przeciw Samuelowi Rawińskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego cywilnego we Lwowie przez Teresę Truszkiewicz pozew o zapłatę 6.322 koron i 1.150 Mp. Na podstawie pozwu wyznaczoną została pierwsza audjencja na dzień 10 sierpnia 1920 r. o godzinie 9 przed południem w sali 31. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się dr. Maksa Lewickiego, adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kuratorka zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział IX.

Lwów, dnia 20 lipca 1920. (9642)

Cw. X 24/20/8. Przeciw Ludwikowi Baldwin Ramułtowi (jun.), którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego jako handlowego we Lwowie przez Towarzystwo Merkur pozew wekslowy o 23.600 koron. Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Zygmunta Linda, adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. X.

Lwów, dnia 23 lipca 1920. (9640)

Cw. X. 28/20/2. Przeciw Ludwikowi Baldwin Ramułt (jun.), którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego jako handlowego we Lwowie przez Akc. Tow. Merkur pozew wekslowy o 3 500 koron. Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Tadeusza Janiszewskiego, adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, jako handlowy Oddz. X.

Lwów, dnia 23 lipca 1920. (9639)

Konkursa.

L. 327/20 (9730 3—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posad notarjalnych w Sanoku, Bukowsku i Starej Soli ewentualnie innej wskutek przeniesienia w okręgu apelacji lwowskiej opróżnić się mającej, rozpisuje się konkurs. Kompetenci mają wnieść należycie udokumentowane podania do notarjalnej Izby do dnia 15 listopada 1920.

Izba notarjalna.

Przemyśl, dnia 23 października 1920.

L. 8445/III. (9796 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania posady stałego sługi szkolnego przy państwowem seminarjum nauczycielskiem męskiem w Krośnie ogłasza Rada szkolna krajowa konkurs z terminem wnoszenia podań do końca grudnia 1920 r.

Do tej posady przywiązane jest uposażenie po myśli ustawy z dnia 13 lipca 1920, ogłoszonej w nr. 65 Dz. ust. R. P. z dnia 31 lipca 1920 poz. 429, a składające się z płacy zasadniczej z dodatku za wysługę lat i dodatku drożyźnianego i ewentualnie z wolnego mieszkania w budynku szkolnym.

Z posadą tą są połączone wszelkie obowiązki sługi szkolnego, a więc należyta obsługa sal szkolnych, gabinetów, kancelarji i sali konferencyjnej, utrzymanie porządku i czystości wewnątrz i zewnątrz budynku szkolnego, tudzież wszystkie czynności zwykłego stróża domowego, jak rąbanie i noszenie materjału opałowego, palenie w piecach, zamiatanie śniegu i t. p.

Ubiegający się o tę posadę ma wykazać:

1. Znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, którą udowodnić należy przedłożonem świadectwem szkolnem, ukończonych przynajmniej dwu klas szkoły powszechnej i własnoręczną próbą pisma.
2. Uzdolnienie fizyczne do pełnienia obowiązków sługi szkolnego, wykazane świadectwem lekarza urzędowego.
3. Nieprzekroczony 45 rok życia w dowód czego przedłożyć należy metrykę urodzin.

Nadto należy przedłożyć:

1. Świadectwo moralności i prawomyślności politycznej wystawione przez właściwą władzą o ile petent nie pozostaje w służbie publicznej.
2. Wszystkie świadectwa z dotychczasowego zatrudnienia petenta.

Podania zaopatrzone w powyższe dokumenta należy wnieść w oznaczonym terminie do Rady szkolnej krajowej na ręce dyrekcji seminarjum, a jeżeli ubiegający się pozostaje w służbie publicznej, za pośrednictwem swej przełożonej władzy, z dołączeniem wydanej przez nią opinji służbowej.

Zaznacza się, że przy nadaniu tej posady będą mieć pierwszeństwo zwolnieni wojskowi Wojsk Polskich, którzy w tym celu muszą do podania dołączyć odnośne poświadczenie władzy wojskowej.

Rada szkolna krajowa.

Lwów, dnia 20 października 1920.

L. 18749/IV. (9821)

Konkurs.

Rada szkolna krajowa ogłasza niniejszem konkurs celem obsadzenia posady rzymsko-katolickiego katechety w państwowem gimnazjum realnem w Chrzanowie. Z posadą tą połączone są obowiązki i prawa przywiązane do posady rzeczywistego nauczyciela IX. klasy rangi w szkołach średnich.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni wykazać się pełną kwalifikacją do nauczania religii rzymsko-katolickiej w szkołach średnich. Podania należycie udokumentowane i zaopatrzone w tabelę kwalifikacyjną należy wnieść za pośrednictwem przełożonej władzy do Rady szkolnej krajowej do 15 listopada 1920.

Wniesione podania przedłożą dyrekcje szkół średnich najpóźniej do 20 listopada 1920 r. po należytem wypełnieniu tabel kwalifikacyjnych.

Rada szkolna krajowa.

Lwów, dnia 15 października 1920.

Upadłości.

S. 5/13/147. W konkursie Samuela i Chuny Tennenbaumów wyznacza się audjencję na dzień 18 listopada 1920 r. godz. 11 przed południem w biurze Nr. 18 niżej wymienionego sądu, na którą zaprasza się ogół wierzycieli. Przedmiotem obrad będzie:

1. Załatwienie rachunków zawiadowcy masy za czas od 21 czerwca 1914 do 15 czerwca 1920 r.

2. Załatwienie sprawozdania tegoż zawiadowcy co do zrealizowania masy.

Strony zawiadomione o audjencji w sposób należyty, nie mogą zaczepiać tego, co zostanie ustalonem, uchwalonem lub przewidzionem na audjencji w sposób należyty, z tego powodu, że nie mogły brać udziału na rozprawie, również nie mogą założyć środka prawnego z powodu omieszkania ceusprawiedliwienia niestawiennictwa.

Dla wierzycieli lwowskiego Towarzystwa dyskontoweg. Weinngrosshandlung Charrats et Lusatto w Wiedniu, ustanawia się kuratora w osobie p. dr. Kazimierza Czarnika, adwokata we Lwowie, na koszt i niebezpieczeństwo wierzycieli.

Sąd powiatowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 24 lipca 1920. (9822)

Spadki.

A. 619/20/6. Edykt zwołujący wierzycieli spadku. Sąd powiatowy w Sanoku wzywa wszystkich tych, którzy jako wierzyciele mają pretensję do spadku po śp. p. Natanie Sprecherze kupcu zmarłym dnia 29 kwietnia 1920 w Sanoku bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, ażeby w celu zgłoszenia i wykazania swych pretensji zgłosili się do sądu w dniu 25 listopada 1920 o godz. 10 przed południem, albo też na piśmie, aż do tego dnia swe żądania wnieśli, w przeciwnym bowiem razie, o ileby nie przysługiwało im prawo zastawu, utracą wszelkie dalsze prawa do spadku, gdyby tenże przez wypłacenie zgłoszonych pretensji wyczerpany został.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Sanok, dnia 20 września 1920. (9705 3—3)

A. V. 261/20/6. Edykt z wezwaniem dziedzica którego pobyt jest niewiadomy. Sąd powiatowy S. I. we Lwowie ogłasza, że dnia 18 listopada 1919 r. we Lwowie zmarł ś. p. Marjan Budnicki nie pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu dziedziców nie jest znane, przeto wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosili się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem dr. Korytkę, adwokata we Lwowie, ustanowionym dla nieznanych dziedziców.

Sąd powiatowy, S. I., Oddział V.

Lwów, dnia 30 czerwca 1920. (9716 2—3)

Kuratele.

P. XII. 29/20/7. Za umysłowo chorego uznano Izraela Dawida Hornera, syna Chaima, w Mykietyńcach. Kuratorem jego ustanowiono Chaima Horner w Mykietyńcach.

Sąd powiatowy, Oddział XII.

Stanisławów, dnia 24 lutego 1920. (9734)

Firmy.

Firm. 1059/20 Stow. VI. 26. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba Stowarzyszenia: Wieliczka. Brzmienie firmy: Szwalnia powiatowa, stowarzyszenie zarej. z ograniczoną poręką. Data statutu: 15 kwietnia 1920. Celem przedsiębiorstwa jest: danie jak najlepszych warunków pracy zajętym w niem pracownicom zawodowym, tudzież dostarczanie szerszym kołom ludności tańszej odzieży (ubrań i bielizny). Do tego celu zdą-

za Stowarzyszenie przez: a) zakupywanie na wspólny rachunek wszelkich materjałów, dodatków, nici i narzędzi etc., służących do wyrobu ubrań i bielizny i sprzedawanie ich członkom spółki, innym zaś osobom wyjątkowo, tylko za zezwoleniem Rady nadzorczej; b) utrzymywanie własnej pracowni dla wyrobu bielizny i ubrań z materjałów własnych lub dostarczonych na zamówienie lub na skład; c) przyjmowanie do naprawy i przerabianie ubrań i bielizny; d) przyjmowanie dostaw i zamówień z zakresu powyższych przemysłów i rozdzielanie ich do wykonania pomiędzy członkinie spółki (wydawanie szycia do domów); e) sprzedaż (we własnych sklepach lub na targach) gotowych wyrobów wytworzonych we własnej pracowni, względnie dostarczonych przez członkinie spółki; f) utrzymywanie warsztatu naukowego dla kształcenia nowych sił w krawiectwie i bieliźniarstwie. Członkami dyrekcji są: Leonia Stokłosińska, Anna Gąsiecka, Irena Korytowska — zastępczą Zofja Grzebieniowska. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy podpiszą się 2 członkowie dyrekcji. Ogłoszenia obwieszczane będą w lokalu stowarzyszenia. Udziały członków wynoszą po 100 Mk. Odpowiedzialność: podwójna. Data wpisu: 11 lipca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, dnia 4 lipca 1920. (8792)

Firm. 1060/20 Oddz. A. III. 129. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego. Wpisano do rejestru handlowego Oddział A: Siedziba firmy: Kraków ul. Dunajewskiego 11. Brzmienie firmy: Kawiarnia Centralna Bolesława Górskiego. Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzenie kawiarni. Właściciel: Bolesław Górski, który będzie podpisywał firmę w ten sposób, że pod brzmieniem firmy wypisze swe imię i nazwisko. Dzień wpisu: 6 lipca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 4 lipca 1920. (8796)

Firm. 1953/20 Oddz. A. III. 130. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków ul Krakowska 26 Brzmienie firmy: B. Urbach i Spka. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel towarów galanteryjnych perfumeryjnych, kosmetycznych oraz mydeł toaletowych. Forma spółki: spółka jawna od 1 czerwca 1920. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Baruch Urbach w Krakowie ul. Zwierzyniecka 16, Löbel Urbach w Krakowie ul. Józefa 5 i Löwek Urbach ul. Brzozowa 8. Do zastępstwa Spółki są uprawnieni wszyscy spólnicy samodzielnie. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy umieści swój podpis którykolwiek ze spólników. Dzień wpisu: 10 lipca 1920.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział II.

Kraków, dnia 6 lipca 1920. (8799)

Amortyzacye.

T. 323/20. Na wniosek Adama Giełdy podejmuje się postępowanie celem umorzenia karty zastawniczej Nr. 18921 Kasy oszczędności miasta Przemyśla na srebrną papierośnicę i damski zegarek za 100 kor. zastawioną, która wnioskodawcy zaginęła. Wzywa się posiadacza tej karty, by w ciągu 45 dni od ogłoszenia Sądowi przedłożył, po upływie tego terminu Sąd uzna te papiery za umorzone.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, 20 września 1920. (9707)

T. II. 8/20 (1). Zarządzenie umorzenia weksli. Na wniosek Zakładu kredytowego Stow. zarej. z ogran. poręką w Żołyni podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych 5 wekseli, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych wekslów aby je do dni 45, licząc od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" tut. Sądowi przedłożyli. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uzna Sąd weksle te za umorzone. Treść wekslí. 1. Nr. 2.424 wystawionego dnia 3 maja 1914 w Żołyni, wystawionego przez Elzę Giatt, a akceptowanego przez Dawida Glatza w Rzeszowie, płatnego 1 sierpnia 1914 w Rzeszowie, a opiewającego na 1000 kor.; 2. Nr 2455 wystawionego dnia 20 maja 1914 w Żołyni przez Peslę Schächter, akceptowanego przez Mozesa Schächtera w Ustrzykach dolnych, płatnego dnia 29 września 1914 w Rzeszowie, opiewającego na 600 kor; 3. Nr. 2472 wystawionego 3 kwietnia 1914 w Żołyni przez Izaaka Rizenbacha, a akceptowanego przez Lottę Langsam przedtem w Rzeszowie, a teraz w Rzeszowie, zaś żyrowanego przez Arona Sanerhafta i Jakóba Langsama, a płatnego 1 września 1914 w Rzeszowie, opiewającego na 722 kor.; 4. Nr. 2507 wystawionego 18 czerwca 1914 w Żołyni przez Esterę Gitlę Gottlieb, akceptowanego przez Izaaka Kestena i Meilecha Kestena w Grodzisku, a płatnego 23 września 1914 w Rzeszowie, opiewającego na 260 kor.; 5 Nr. 2528 wystawionego dnia 2 lipca 1914 w Lutowiskach przez Mendla Eisenhändlera, a akceptowanego przez Markusa Butlera i Wolfa Jarmarka w Lutowiskach, zaś żyrowanego przez Izaaka Herza w Ustrzykach dolnych, płatnego dnia 2 października 1914 w Rzeszowie, opiewającego na kwotę 500 kor.

Sąd okręgowy, Oddział II.

Rzeszów, dnia 23 lipca 1920. (9699)

T. II. 6/20 (1). Zarządzenie umorzenia wekslí. Na wniosek Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych 30 wekslí, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tychże, aby je do dni 45, licząc od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej przedłożyli Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uzna Sąd weksle te za umorzone. Treść wekslí: 1. weksel z daty Łańcut 23 maja 1914 opiewający na 100 kor., płatny 16 sierpnia 1914 w Łańcucie akceptowany przez Stanisława Gdulę w Leżajsku, wystawiony przez Karolinę Gdulę, żyrowany przez Izaka Spatz; 2. weksel z daty Łańcut 23 maja 1914, opiewający na 100 kor. płatny 25 sierpnia 1914 w Łańcucie, akceptowany przez Magdalenę Bażnikiewicz w Leżajsku, wystawiony przez Meilecha Rosenblütha; 3. weksel z daty Łańcut 26 czerwca 1914, opiewający na 100 kor. płatny 25 września 1914 w Łańcucie, akceptowany przez Anielę Federkiewicz w Leżajsku, wystawiony przez Marjana Bujniaka; 4. weksel z daty Łańcut 16 czerwca 1914, opiewający na 100 kor. płatny 15 września 1914 w Łańcucie, akceptowany przez Zofję Maszegiewicz w Przeworsku, wystawiony przez Eugenjusza Zdanewicza, żyrowany przez Samuela Preissa; 5. weksel z daty Łańcut 19 czerwca 1914 opiewający na 93 kor. płatny 15 września 1914 w Łańcucie, akceptowany przez Mieczysława Krokowskiego w Łańcucie wystawiony przez Franciszka Kaliczkowskiego; 6. weksel z daty Łańcut 15 czerwca 1914, opiewający na 80 kor. płatny 10 września 1914 w Łańcucie, akceptowany przez Ignacego Kolcka w Przedmieściu, wystawiony przez Józefa Kolcka, żyrowany przez Salomona Wundera, Salomeę Wunder Towarzystwo komercjalne w Łańcucie, Józefa Kalters, Leiba Kranzlera i Adolfa Benjamina; 7. weksel z daty Łańcut 16 czerwca 1914, opiewający na 409 kor. 84 hal. płatny 10 września 1914 w Łańcucie, akceptowany przez Marję Majewską w Kańczudze, wystawiony przez Karola Nowickiego, żyrowany przez Edwarda Szachackiego; 8. weksel z daty Łańcut 16 czerwca 1914 opiewający na 300 kor. 84 hal. płatny 15 grudnia 1914 w Łańcucie, akceptowany przez Annę Homik w Ostrowie, wystawiony przez Andrzeja Pasałę, żyrowany przez Franciszka Pasałę; 9. weksel z daty Łańcut 15 czerwca 1914, opiewający na 115 kor. płatny 15 września 1914 w Łańcucie akceptowany przez Józefa Drozda w Przeworsku, wystawiony przez Jana Buję, a żyrowany przez Antoniego Kałamarza; 10. weksel z daty Łańcut 15 czerwca 1914, opiewający na 200 kor. płatny 15 września 1914, w Łańcucie, akceptowany przez Edmunda Dymnickiego w Przeworsku, wystawiony przez Szymona Malunę żyrowany przez Zygmunta Strubstowicza; 11. weksel z daty Łańcut 15 czerwca 1914 opiewający na 110 kor. płatny 15 września 1914, akceptowany przez Władysława Kordasa w Przeworsku wystawiony przez Franciszka Kisielewicza, żyrowany przez Franciszka Bereziewicza; 12 weksel z daty Łańcut 16 czerwca 1914, opiewający na 115 K płatny 15 września 1914 w Łańcucie, akceptowany przez Anielę Dąbrowską, wystawiony przez Michała Dąbrowskiego; 13. weksel z daty Łańcut 22 czerwca 1914 opiewający na 120 kor. płatny 20 września 1914, w Łańcucie akceptowany przez Gersiona Sturmlaufera w Łańcucie, wystawiony przez Seliga Fertiga, żyrowany przez Mojżesza Münzrada; 14. weksel z daty Łańcut 19 czerwca 1914, opiewający na 130 kor. płatny 20 września 1914 w Łańcucie, akceptowany przez Goldę Kaufmann w Leżajsku, wystawiony przez Mozesa Kaufmana; 15. weksel z daty Łańcut 27 czerwca 1914 opiewający na 540 kor. płatny 25 września 1914 w Łańcucie, akceptowany przez Getzla Druckera wystawiony przez Herscha Orbacha; 16. weksel z daty Łańcut 30 czerwca 1914, opiewający na 1400 kor. płatny 30 września 1914 w Łańcucie, akceptowany przez Chaima Horowitza i Gitlę Horowitz w Łańcucie, wystawiony przez Hence Krischer; 17. weksel z daty Łańcut 22 czerwca 1914, opiewający na 1160 kor., płatny 20 września 1914 w Łańcucie, akceptowany przez Beferа Ozjasza Leiba w Przeworsku, wystawiony przez Neche Befer i Jakóba Mozesa; 18. weksel z daty Łańcut 25 czerwca 1914, opiewający na 330 kor. płatny 25 września 1914 w Łańcucie, akceptowany przez Jana Hejmara w Leżajsku, wystawiony przez Walentego Popka, żyrowany przez Franciszka Kondzisiołkę; 19. weksel z daty Łańcut 25 czerwca 1914, opiewający na 1200 kor. płatny 25 września 1914 w Łańcucie, akceptowany przez Jana Bejmana i Katarzynę Bejman w Przeworsku wystawiony przez Zygmunta Drahta, żyrowany przez Józefa Stoprzyńskiego; 20 weksel z daty Łańcut 26 czerwca 1914, opiewający na 2 500 kor. płatny 25 września 1914 w Łańcucie akceptowany przez Mateusza Szwacza w Tryńczy, wystawiony przez Andrzeja Dadaka, żyrowany przez Walentego Dzierżę i Henryka Koseckiego; 21. weksel z daty Łańcut 30 czerwca 1914, opiewający na 2 700 kor. płatny 5 grudnia 1914 w Łańcucie, żyrowany przez Saię Kellerman w Łańcucie, żyrowany przez Jakóba Anfanga; 22. weksel z daty Łańcut 30 czerwca 1914 opiewający na 598 kor. płatny 25 września 1914 w Łańcucie, akceptowany przez Marję Pudło w Łańcucie, wystawiony przez Julję Pudło, żyrowany przez Marię Kwaśnik, Towarzystwo Komercjalne w Łańcucie, Józefa Kaltera, Leiba Kranzlera i Adolfa Benjamina; 23. weksel z daty Łańcut 27 czerwca 1914 opiewający na 560 kor. płatny 25 grudnia 1914 w Łańcucie, akceptowany przez Józefa Pieniątka i Jana Pieniątka w Dębowie wystawiony przez Stanisława Kluza; 24. weksel z daty Łańcut 1 lipca 1914 opiewający na 140 kor. płatny 1 października 1914 w Łańcucie, akceptowany przez Gellera Izraela i Majera w Przeworsku, wystawiony przez Friedera Seliga, żyrowany przez Perlę Friedera i Mozesa Befera; 25. weksel z daty Łańcut 2 lipca 1914 opiewający na 1000 kor. płatny 1 października 1914 w Łańcucie, akceptowany przez Jana Kruka w Leżajsku wystawiony przez Kruga Józefa, żyrowany przez Maya Kruga; 26. weksel z daty Łańcut 2 lipca 1914, opiewający na 120 kor. płatny 1 października 1913 w Łańcucie, akceptowany przez Arona Branda w Przeworsku, wystawiony przez Fitlę Gutman, żyrowany przez Blumę Brauch, Arona Mozesa i Simę Rosengarten; 27. weksel z daty Łańcut 2 lipca 1914, opiewający na 600 K płatny 1 października 1914 w Łańcucie, akceptowany przez Hene Weisman w Łańcucie wystawiony przez Borucha Goldmana żyrowany przez Izaaka Goldmana i Benjamina Lorberfelda; 28 weksel z daty Łańcut 8 lipca 1914, opiewający na 1000 kor. płatny 15 września 1914 w Łańcucie, akceptowany przez Leiba Kranzlera w Łańcucie wystawiony przez Skurczaka, żyrowany przez Nycza; 29. weksel z daty Łańcut 8 lipca 1914 opiewający na 2 100 kor. płatny 15 września 1914 w Łańcucie, akceptowany przez Samuela Knellera w Łańcucie wystawiony przez Hindę Kneller, żyrowany przez Sarę Friedrich i Leiba Kranzlera; 30. weksel z daty Łańcut 8 lipca 1914 opiewający na 485 kor., płatny 15 września 1914, w Łańcucie, akceptowany przez Marcelego Boratyna i Manikę Boratyn w Husowie, wystawiony przez Jana Srokę, żyrowany przez Pietra Hawro.

Sąd okręgowy, Oddział II.

Rzeszów, dnia 23 lipca 1920. (9691)

T. 135/19 (6). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Mordke Rothkircha i Feigi Gleicher w Suchodole podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Banku kredytowego dla handlu i przemysłu w Dolinie, Stow. zarej. z ogr. poręką Nr. 1102 A. na kwotę 1400 kor. opiewająca a na imię Mendla Rothkircha i Feigi Gleicher wystawiona.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 6 lipca 1920. (6999)

T. 1062/20 (1). Zarządzenia umorzenia weksla. Na wniosek Wolfa Baumgartena podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dni 30 licząc od dnia nowyższego ogłoszenia przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksel za umorzony.

Czek firmy Union National Bank New York wystawiony dnia 25 lutego 1920 Nr. 35 883 na 4 706 Mk opiewający na imię Wolfa Baumgartena i tego zlecenie płatny w Polskim Banku przemysłowym we Lwowie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 10 sierpnia 1920. (9672)

T. V. 172/20/1. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Julji Korasadowiczowej w Tarnobrzegu wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładowej powiatowej Kasy oszczędności w Tarnobrzegu Nr. 248 na imię Julji Korasadowiczowej wystawionej a na kwotę 667 Mk 74 fen. opiewającej:

Posiadacza powyższej książeczki wkładowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Rzeszów, dnia 28 czerwca 1920. (9684)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 50/20 (9). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Falkiewicz ur. 7 października 1889 w Gródku Jagiel., tamże zamieszkały i przynależny, jako żołnierz armji austr., brał udział w r. 1915 w bitwie pod Krakowem i tamże zaginął. Od tego czasu brak o nim wszelkiej wiadomości.

Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2 ust. cyw. Wobec tego na wniosek Rozalji z Baranów Falkiewicz wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi.

Jana Falkiewicza wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd orzeknie ostatecznie na ponowny wniosek po dniu 31 stycznia 1920 o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 20 czerwca 1920. (9646)

T. 430/20 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Borys ur. 2 lutego w Kuninie, powołany został w r. 1916 do służby wojskowej w armji austr. i odszedł na front włoski; od stycznia 1917 r. nie ma o nim wiadomości.

Można zatem przyjąć iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ustawy cyw. Wobec tego na wniosek Maruni Borysowej wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, oraz związku małżeńskiego zawartego na dniu 17 lutego 1916 r, za rozwiązanego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi, albo adw. dr. Stanisławowi Madfesowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Iwana Borysa wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem, o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd ostatecznie orzeknie na ponowny wniosek po dniu 15 grudnia 1921 o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu węzła małżeńskiego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 28 maja 1920. (9603)

T. IV. 84/20 (1). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Kaliński syn Walentego i Agnieszki, urodzony w r. 1889 w Tomicach pow. Wadowice, żołnierz piechoty austrjackiej, ostatnią wiadomość o sobie z niewoli rosyjskiej dał w kwietniu 1918 r.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ustawy cyw., przeto zarządza się na prośbę jego żony Julji z Tomic postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Andrzeja Kalińskiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30 stycznia 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 29 maja 1920. (9130)

T. V. 104/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Leon Sagan 28 lat liczący, mąż Karoliny z Błażejewskich, wstąpiwszy w szeregi armji austr. walczył na froncie włoskim i koło Piavy miał zginąć z odniesionych ran.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Karoliny Sagan z Pysznicy Sp. Ulanów postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zagi-

nionym sądowi lub p. dr. Kalterowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem.

Leona Sagana wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 29 stycznia 1921 roku sąd na ponowny wniosek rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Rzeszów, 23 czerwca 1920. (9480)

T. V. 112/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Drozd urodzony w r. 1879 w Pstrągowej, mąż Anieli, brał udział w walkach na froncie włoskim i od roku 1917 nie daje znaku życia o sobie.

Gdy zatem przyjąć należy że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci z § 1 ustawy z d. 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 przeto wdraża się na prośbę Anieli Drozd z Pstrągowej Sp. Strzyżów postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi, albo kuratorowi p. dr. Stepkowi, adwokatowi w Rzeszowie, wiadomości o powyż wymienionym.

Stanisława Drozda wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 30 stycznia 1921 roku sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Rzeszów, 30 czerwca 1920. (9478)

T. 148/20. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Siepiera syn Iwana urodzony 5 października 1889 i zamieszkały w Knihininie-Belweder, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr., odszedł na front rosyjski, dostał się do niewoli i od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, przeto na prośbę Marji Anieli 2 im. Siepiera ur. Hruszczak wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo dr. Janowi Wierzbowskiemu, adw. w Stanisławowie, którego usta-nawia się kuratorem a zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Piotra Siepierę wzywa się, aby się stawił przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 10 maja 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 17 czerwca 1920. (9792)

T. 63/20. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Tupis syn Iwana urodzony 5 lutego 1894 i zamieszkały w Dałpotowie Sp. Wojniłów, powołany ogólną mobilizacją w r. 1914 do wojska austr. odszedł na front włoski, a jak Stefan Nebesny zeznał w r. 1918 podczas ofenzywy został ciężko raniony odłamkiem granatu w głowę i bezprzytomnego zabrano w bezpieczniejsze miejsce. Co się z nim później stało świadek nie wie i więcej go nie widział.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, przeto na prośbę Paraski Tupis wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub adw. Włodzimierzowi Mandyczewskiemu w Stanisławowie, którego ustanawia się kuratorem wiadomości o powyż wymienionym.

Wasyla Tupis wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 10 maja 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 15 lipca 1920. (9791)

T. IV. 56/19 (8). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Michała Ostaszewskiego. Michał Ostaszewski syn Jędrzeja z Czajkowy, lat 33 liczący, powołany w czasie mobilizacji w r. 1914 do służby wojskowej przy 17 p. obr. kraj. w Rzeszowie, walczył następnie na froncie rosyjskim, gdzie z końcem listopada lub początkiem grudnia 1914 miał poledz we wsi Szczotkowice (b. Królestwie Polskiem) trafiony kulą nieprzyjacielską.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 24 L. 1 ust. cyw. i § 1 ces. rozp. z dnia 12 października 1914 Dz. p. p. Nr. 276 i § 2 ustawy z dn. 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr 128, przeto zarządza się na wniosek Anny z Szymańskich 1° Hyjkowej 2° Ostaszewskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub panu adwokatowi dr. Tadeuszowi Follmerowi — którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Michała Ostaszewskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 maja 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 17 grudnia 1919. (9565 2—3)

T. 43/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Kazimierz Lach syn Michała, urodzony 26 lutego 1896 w Babicach, żołnierz 10 sp. w bitwie na froncie włoskim w lecie 1918 zginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 5 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., zarządza się na wniosek Michała Lacha postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi.

Kazimierza Lacha wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie sześciomiesięcznego czasokresu od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 22 lipca 1920. (9811 2—3)

T. IV. 1/18 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Na podstawie poświadczenia zwierzchności gminnej w Olszynach z 28 czerwca 1919 i zaprzysiężonych zeznań świadków Marjanny, Piotra i Magdaleny Rutkowskich przyjąć należy za udowodnione, że Wojciech Rutkowski syn Józefa i Katarzyny urodzony 28 grudnia 1850 wyemigrował przed 28 laty z gminy Olszyny do Ameryki i od tego czasu nie ma o nim dotąd żadnej wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci z § 24 L. 2 ust. cyw., przeto wdraża się na prośbę Magdaleny Rutkowskiej postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi dr. Lipińskiemu w Jaśle, wiadomości o powyż wymienionym.

Wojciecha Rutkowskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 grudnia 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 15 kwietnia 1920. (9693 3—3)

T. IV. 22/19 (14). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Anuszewski lat 34 liczący z Borowej pow. Mielec, powołany do służby wojskowej przy 40 pp. w Samborze jako żołnierz pospolitego ruszenia, został następnie wysłany w r. 1916 do Albanji do Tirawy. Według zaprzysiężonych zeznań świadka Władysława Drozdowskiego, Andrzej Anuszewski w jakiś czas po przybyciu do Tirawy zachorował na malarję gdzie w szpitalu miał umrzeć. Śmierć Andrzeja Anuszewskiego ogłosił wachmistrz służbowy przed frontem kompanji, poczem tego samego dnia odbył się pogrzeb jego, na który została wysłaną pewna ilość ludzi, między którymi i świadek brał udział w tym pogrzebie. Również i zaprzysiężony świadek Jędrzej Jarząbek zeznał, iż jakkolwiek nie znał osobiście Andrzeja Anuszewskiego, słyszał jednak, jak przy kompanji mówiono, że Anuszewski miał umrzeć w szpitalu, że pogrzeb jego miał się odbyć, co miało miejsce mniej więcej w połowie września 1918.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ustawy cyw. i § 2 ust. z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Katarzyny Anuszewskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem wydaje się wezwanie, aby sądowi lub p. Władysławowi Mossorowi, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem, a zarazem obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o zaginionym.

Andrzeja Anuszewskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 10 maja 1921 r. Sąd na ponowny wniosek rozstrzygnie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Tarnów, 19 stycznia 1920. (9582 3—3)

DONIESIENIA PRYWATNE

Obwieszczenie.

Z natychmiastową ważnością zamyka się stację Wygodę położoną na szlaku Dolina-Wygoda dla ruchu osobowego, bagażowego i towarowego drobnicowego. Dla całowagonowych przesyłek utrzymywać się będzie na szlaku Dolina-Wygoda fakultatywny ruch towarowy. Ekspedycję tych towarów przy nadaniu względnie odbiorze załatwiać będzie Urząd stacyjny w Dolinie.

Stanisławów, w październiku 1920.

Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie.

Ogłoszenie.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie rozpisuje dostawę:

a) 18.000 m^3 drzewa opałowego twardego i miękkiego w polanach 1 m długich,

b) 10.000 m^3 podpałek (odpadków tartacznych).

Dostawa ma nastąpić począwszy od 1 grudnia 1920 w partjach najpóźniej do końca kwietnia 1921 r.

Szczegółowe oferty z cenami opłatnie wagon jednej ze stacji kolejowych w Polsce nadsyłać należy w kopertach zamkniętych pod napisem:

„Oferta na dostawę drzewa opałowego i podpałek do l. 136/IV“ do protokołu podawczego tejże dyrekcji.

Termin wnoszenia ofert: 5 go listopada 1920.
Termin otwarcia ofert: 6-go listopada 1920.

Z cenami zechcą oferenci pozostać 2 tygodnie w słowie.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo zakupna części oferowanej ilości drzewa opałowego lub podpałek.

Prezes Dyrekcji kolei państwowych:
K. Barwicz.

ZARZĄD
Spółki Akcyjnej Zakłady Amunicyjne „POCISK“

na zasadzie par. 18 ustawy ma zaszczyt prosić pp. akcjonarjuszów o przybycie na

Nadzwyczajne Ogólne Zebranie

mające się odbyć w dniu 20 listopada 1920 r. o godzinie 5-tej po południu w Banku Przemysłowym Warszawskim.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Zarządu ze stanu budowy i uruchomienia pierwszych działów fabrykacji.
2) Powiększenie kapitału akcyjnego.
3) Zmiana par. 20 statutu.
4) Powiększenie liczby Członków Rady.

W razie nieprzebycia przepisanej w par. 30 liczby akcjonarjuszów powtórne zebranie odbędzie się w dniu 9 grudnia r. b. o godzinie 5-tej po południu w tymże lokalu, zebranie to będzie prawomocne bez względu na liczbę przybyłych akcjonarjuszów.

W zebraniu mają prawo uczestniczyć ci właściciele świadectw tymczasowych na akcje pierwszej emisji i na akcje imienne drugiej emisji, którzy jako tacy są lub będą zapisani w księgach Spółki conajmniej na 7 dni przed walnem zgromadzeniem jak również ci właściciele świadectw tymczasowych na akcje na okaziciela drugiej emisji, którzy conajmniej na 7 dni przed walnem zgromadzeniem złożą w biurze Dyrekcji (Czerniakowska 199 dawn. 71) swoje świadectwa. Zamiast świadectw tymczasowych mogą być złożone świadectwa depozytowe lub zastawne polskich instytucji kredytowych, rządowych lub prywatnych akcyjnych.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ... pod zarządem Józefa Kierabińskiego.
Redaktor odpowiedzialny ...